

Noworoczna choinka



Choinka na Placu Czerwonym w Moskwie — to symbol zbliżającego się Nowego Roku.

Fot. — CAF

Dla Portu Północnego

„Ajaks” — nowoczesny holownik

W Porcie Północnym podnie siono banderę na prototypowym holowniku portowym typu „H-2500”. Pierwszy statek, z serii sześciu, otrzymał imię „Ajaks”. Jest to najsilniejsza i największa jednostka portowej służby techniczno-usługowej ze zbudowanych dotychczas w stocznjach polskich.

Następne wydanie naszego dziennika ukaże się

we wtorek, 31 bm

Będzie to

wydanie noworoczne

„Głosu”

w objętości

10 stron

W wydaniu tym ukażą się m. in.:

- kolejna publikacja z cyklu „Naprzeciw 50-leciu”,
- reportaż pt. „Barwy aluminium” z huty w Koninie,
- relacja o ostatnim Sylwestrze wojennym,
- interesująca wypowiedź Daniela Olbrychskiego, odtwórcy Kmicica w „Pociepie”,
- korespondencje z zagranicy.

Ponadto:

- ★ Felietony ★ rozrywka ★ humor ★ satyra ★ sport.

Sesja WRN w Poznaniu

Plan i budżet województwa na rok 1975

Podczas wczorajszej, V Sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu uchwalono plan społeczno-gospodarczego rozwoju oraz budżet województwa poznańskiego na rok 1975. Obradami kierował przewodniczący WRN, I sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada.

Plan społeczno-gospodarczego rozwoju województwa poznańskiego na rok 1975 omówił wojewoda poznański, Tadeusz Grabski.

Rok 1975 — stwierdził on — to kolejny rok realizacji Uchwały VI Zjazdu PZPR, rok decydujący dla harmonijnego ale zarazem dynamicznego przejścia w okres następnego 5-letniego planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju i regionu. Podstawowymi celami, do których będziemy zmierzać w 1975 roku są: po pierwsze — zapewnienie dalszej poprawy poziomu życia społeczeństwa przez pełną realizację programów wzrostu płac i świadczeń socjalnych. Wyrazem tego jest założony w projekcie planu 10 proc. wzrost pieniężnych dochodów ludności. Dzięki temu przewidziany

w planie 5-letnim na rok 1975 wzrost dochodów pieniężnych ludności województwa przekroczy o blisko 16 mld zł. Po drugie: utrzymanie wysokiej dynamiki produkcji materialnej ze szczególnym uwzględnieniem wzrostu produkcji dla potrzeb eksportu i rynku wewnętrznego (zakładamy blisko 12 proc. wzrost produkcji przemysłowej oraz 3,3 proc. wzrost globalnej produkcji rolnej). Po trzecie: kontynuowanie dalszej szybkiej rozbudowy i unowocześniania majątku narodowego przy jednoczesnym bardziej efektywnym wykorzystaniu istniejącego potencjału wytwórczego i usługowego. Wzrost nakładów inwestycyjnych w gospodarce społecznej wyniesie w przyszłym roku blisko 12 proc., co oznacza, że założenia planu pięcioletniego w zakresie łącznej wartości nakładów przekroczą o 20 mld zł.

Jednym z węzłowych problemów polityki społeczno-gospodarczej w 1975 roku będzie zapewnienie równowagi ekonomicznej we wszystkich węzłowych dziedzinach, co wymaga zwiększenia poczucia odpowiedzialności za ilość, jakość i rytmiczność produkcji i usług, właściwej realizacji inwestycji tudzież dalszego porządkowania gospodarki materialowej.

W dyskusji nad projektem planu i budżetu na rok 1975 udział wzięli radni: Kazimierz Myszkowski, Bronisław Pogorzelski (klub radnych PZPR), Irena Książek (klub radnych ZSL), Leszek Rudkowski (klub radnych SD), Józef Bąkowski, Alfred Wawrzyniak, Zofia Kaczmarek oraz Tadeusz Gradkowski — wiceprzewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Dyskutanci koncentrowali się przede wszystkim nad programem rozwoju usług, rolą samorządu mieszkańców, udziałem młodego pokolenia w realizacji planu gospodarczego rozwoju kraju, dawali przykłady z własnych zakładów pracy i gospodarstw rolnych.

Dokończenie na str 2

Finisz szczecińskich dokerów

Nadal nie słabnie tempo przeładunków w zespole portowym Szczecin — Swinoujście. Dobowe obroty wynoszą około 60 000 ton. Należy się więc spodziewać, że do końca br. dokerzy Szczecina i Swinoujścia przeładują ponad plan 1 mln ton towarów. Plan roczny Port Szczeciński wykonał już 13 grudnia. Wynosi on 20,4 mln ton przeładunków. Obecnie portowcy przekroczyli już 2 mln ton. Oznacza to, że w tym roku 40 proc. morskiego obrotu Polski przejdzie przez zespół Szczecin — Swinoujście. (PAP)

Interesujące nowości z Poznania

Wiecej urzędzeń komunalnych dla miast

Przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej w wielu miastach i osiedlach odczuwają niedostatek nowoczesnego sprzętu i urządzeń, które mają znaczny wpływ na poprawę warunków życia mieszkańców.

Podjęto działanie, którego celem jest kompleksowe rozwiązanie tych zagadnień. Zjednoczenie Zaplecza Technicznego Gospodarki Komunalnej w Poznaniu opracowało i realizuje kompleksowy program rozwoju potencjału produkcyjnego swych przedsiębiorstw. Program ten zakłada w najbliższej 5-latec budowę nowych wytwórni, rozbudowę dotychczasowych zakładów, rekonstrukcję parku maszynowego, wprowadzenie nowoczesnych technologii itp. W rezultacie — gospodarka komunalna otrzyma do 1980 r. znacznie więcej nowoczesniejszych pojazdów do wywozu odpadków miejskich, dużych odkurzaczy ulicznych i chodnikowych, polewarko — zamiatarek, pojemników na odpadki, oczyszczalnie ścieków, urządzeń do uzdatniania wody itp.

I tak np. w Wielkopolskiej Fabryce Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Powogaz” w Poznaniu nastąpi koncentracja

i specjalizacja produkcji urządzeń przeznaczonych dla oczyszczania ścieków. W budowanym obecnie zakładzie w Pniewach, wytwarzane będą serie poszukiwane, małe zbiorniki do mechanicznego oczyszczania ścieków i ich napowietrzania. Podobny profil produkcji będzie miał zakład w Pile.

Rozwijać się będzie Wytwórnia Urządzeń Komunalnych WUKO w Łodzi, w której produkuje się sprzęt samochodowy do wywozu nieczystości stałych oraz do oczyszczania ulic. Dzięki rozbudowie zakładu oraz modernizacji wyposażenia technicznego do 1980 roku WUKO w Łodzi wprowadzi do produkcji szereg nowoczesnych urządzeń m. in. zamiatarek ulicznych średniej wielkości, rozdrabniarki śmieci, agregaty wysokociśnieniowe do oczyszczania kanałów itp. W planach jest także budowa zakładu filialnego w Zduńskiej Woli woj. łódzkiej. (PAP)

Przesunięty termin czterostronnej konferencji

Wizyta egipskich ministrów w Moskwie

W sobotę przybyli do Moskwy minister spraw zagranicznych Egiptu, I. Fahmi oraz nowo mianowany minister wojny M. Gamazi. Na lotnisku gości egipskich powitali ministrowie spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko oraz obrony — A. Greczko.

Egipski tygodnik „Achbar al-Jaum” doniósł w sobotę, że czterostronna konferencja z udziałem przedstawicieli Egiptu, Syrii, Jordanii i Organizacji Wyzwolenia Palestyny, która miała rozpocząć się 1 stycznia, została przesunięta na 4 stycznia w związku z podróżą egipskiego ministra spraw zagranicznych Ismaila Fahmiego do Moskwy.

W podróży do stolicy ZSRR szefowi dyplomacji egipskiej towarzyszy nowy minister wojny, gen M. Gamazi. Zdaniem tygodnika, rozmowy radziecko-egipskie, które potrwać 3—4 dni, dotyczyć będą przede wszystkim wizyty, którą w po-

łowie stycznia złoży sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew w Egipcie. Poza tym omawiana ma być kwestia konferencji genewskiej w sprawie Bliskiego Wschodu i posunięć dyplomatycznych, które mogłyby przyspieszyć termin wznowienia jej obrad.

„Achbar al-Jaum” poinformował również, że w marcu 1975 r. minister Fahmi złoży wizytę w Londynie. (PAP)

Depesze kondolencyjne

42 górników zginęło w kopalni w Lievin

Ostateczna liczba ofiar śmiertelnych tragicznej katastrofy, jaka w piątek rano wydarzyła się w kopalni w Lievin we francuskim departamencie Pas-de-Calais wzrosła do 41. Ekipy ratunkowe pracowały do późnej nocy usiłując wydobyć zasypanych górników. Sześć osób odniosło obrażenia, w tym stan jednej jest beznadziejny.

W związku z tragiczną katastrofą we francuskiej kopalni węgla w Lievin, I sekretarz KC PZPR Edward Gierk przesłał na ręce prezydenta Francji Valerego Giscarda d'Estainga depeszę kondolencyjną.

Depeszę wysłał również Sekretariat CRZZ.

Z ostatniej chwili: liczba ofiar śmiertelnych katastrofy w kopalni w Lievin wzrosła do 42. W sobotę zmarł w szpitalu ciężko ranny górnik. PAP

od GŁOSU tygodnia

Na Bikini powracają ptaki

Miniony tydzień zdominowały święta. Chyba najbardziej nastrojowe — mimo braku śnieżnej dekoracji — i szczególnie sprzyjające zadumie nad tym, co minione i nad tym, co jeszcze przed nami. Święta spokoju — i pokoju.

Jeszcze niedawno niektórzy powiadali, że pokój to krótkotrwała przerwa między wojnami. Jeśli nawet dotychczasowe dzieje ludzkości usprawiedliwały w znacznej mierze tę nieco cyniczną definicję — to prawdą jest również, że obecna „przerwa” wydłuża się coraz bardziej i że przed światem coraz jaśniej rysuje się perspektywa pokoju trwałego. Jest to refleksja budząca otuchę u milionów ludzi starszych, którzy w swojej świadomości nie zaleczyli jeszcze ran po najokrutniejszej ze światowych wojen, trafiająca jednak także do młodych, dla których pokój oznacza możliwość spełnienia wszystkich jeszcze nadziei.

Dlaczego? Dlaczego mimo wstrząsów, jakie raz po raz przeżywa nasza planeta, mimo konfliktów i ognisk wojny, jakie tlą się w różnych miejscach globu — udało się uniknąć najgorszego?

Mówił Leonid Breżniew, przywódca Związku Radzieckiego, w czasie tegorocznych obchodów 30-lecia Polski Ludowej, w Warszawie: „W ciągu ostatnich lat nagromadzono już taką masę broni, która umożliwia wielokrotne unicestwienie wszystkie-

go, co jest żywe na ziemi. Wyraźnie to rozumiejąc, mówiliśmy i mówimy panowie: „Jeśli chcesz pokoju — prowadź politykę pokojową, walcz o tę politykę”.

Było to krótko po moskiewskiej wizycie ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Richarda Nixona oraz podpisaniu porozumienia radziecko-amerykańskiego, kilka zaś miesięcy przed spotkaniem I sekretarza KC PZPR z obecnym prezydentem USA Geraldem Fordem we Władywostoku, w czasie którego osiągnięto porozumienie w sprawie ilościowego pułapu zbrojeń strategicznych w dziesięciolecie 1975—1985.

W krótkim odstępie czasu dwa fakty, dwa przykłady świadczące najlepiej o tym, jak dosłownie głoszony przez siebie nakaz polityki pokojowej rozumie światowe mocarstwo socjalistyczne i jego przywódca, i jak ta gotowość do współpracy i dialogu ze wszystkimi państwami, bez względu na podziały polityczne i różnice ekonomiczne — może przyczynić się do rozwiązania problemów ważnych dla całej ludzkości.

Tak zresztą było od początku państwa socjalistycznego, od dekretu o pokoju z 1917 — pierwszego prawno-międzynarodowego aktu młodej władzy radzieckiej. To, że dzisiaj głos Kraju Rad i jego przywódców jest uważnie słuchany i uwzględniany

przez największe potęgi kapitalistyczne — jest wynikiem zmiany w układzie sił, wielokrotnego potencjału ekonomicznego — i nolens volens — militarnego obozu socjalistycznego, z którym nie liczyć może się tylko polityk nie z TEJ ziemi.

W wysiłkach na rzecz pogłębienia i utrwalenia procesu odprężenia w Europie i na świecie ma swój niebagatelny udział również Polska. Należy do narodów, które doznały bardziej niż ktokolwiek inny niszczących skutków wojen. Znajdujemy się w punkcie, który żyjące jeszcze pokolenie pamięta jako najbardziej „gorące” miejsce w Europie. Dzisiaj, również za sprawą Polski — silnej sojusznicy z ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi — bezpieczeństwo europejskie wydaje się pewniejsze niż kiedykolwiek. Świeżo mamy jeszcze w pamięci wizytę przywódcy narodu polskiego na kontynencie amerykańskim, dobitny wyraz aktywnej obecności Polski w centrum spraw istotnych dla współczesnego świata.

Pod koniec kończącego się roku, w potoku agencyjnych depesz znalazła się wiadomość, że do atolu Bikini, skąd przed 28 laty padł na świat złowrogi cień amerykańskich eksplozji jądrowych, zaczynają wracać byli mieszkańcy tego skrawka lądu. Przez blisko trzydzieści lat tułali się po wyspach Archipelagu Marshalla, czekając aż na ich atolu odżyje zniszczona roślinność i pojawią się ptaki. Aż zwycięży życie.

Wydawałoby się — coż może mieć wspólnego nasze gwiazdkowe drzewko, przedmiot dziecięcego zachwyty — z punktem zagubionym gdzieś na morzach południowych. A jednak.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Niestawna odyseja ministra

Przygody 49-letniego Johna Thompsona Stonehouse'a, deputowanego do parlamentu brytyjskiego i ministra w trzech gabinetach, a nadto przedsiębiorczego finansisty, są tematem, który bulwersuje brytyjską opinię publiczną. Nie zresztą dziwnego, gdyż zdarzenia z ostatnich miesięcy jego życia są niezwykle barwne.

Wiadomo więc, że 20 listopada Stonehouse, ubrany w same tylko spodnie kąpielowe, wyszedł z eleganckiego hotelu „Fontainebleau” w Miami na Florydzie, poszedł w kierunku plaży i na miesiąc wszelki śluch o nim zaginął. Zaniepokojenie o jego losy rosło: snuto najdziwniejsze domysły, żona twierdziła, że utonął, prasa, że został porwany przez mafie lub, że chodzi o jakieś interesy w Afryce, albo wreszcie o aferę szpiegowską na szeroką skalę. Tej ostatniej wersji musiał nawet zaprzeczyć w parlamencie sam premier rządu brytyjskiego Harold Wilson.

W istocie już w kilkanaście minut po spacerze plażą na Florydzie, Stonehouse wychodził z innego pobliskiego hotelu odziany nie tylko w dobrze skrojony garnitur, ale także wyposażony w paszport na nazwisko Josepha Markhama, lat 42. Z tym paszportem rozpoczął liczącą prawie 50.000 km odyseję z jakże niesławnym zakończeniem w australijskim areszcie.

Dziś zrekonstruowano już niemal wszystkie jej szczegóły. Stonehouse zaczął przygotowania dość wcześnie i — jak już pisano — posłużył się wzorem z bestselleru Fredericka Forsytha „Dzień szakala”. Ten dziecinnie prosty pomysł pole-

W 56 rocznicę zdobycia Ławicy

Spotkanie z seniorami lotnictwa

Zgodnie z tradycją w dniach poprzedzających rocznicę zdobycia przez powstańców wielkopolskich lotniska w Ławicy, seniorzy polskich skrzydeł spotkali się w Dowództwie Wojsk Lotniczych. Wczoraj dowódca WL gen. dyw. pilot Henryk Michałowski w obecności członków Rady Wojskowej Wojsk Lotniczych przyjął kilkudziesięciuosobową grupę seniorów lotnictwa wojskowego i cywilnego, a wśród nich żołnierzy lotników z Powstania Wielkopolskiego, ppor. Walentego Biskupa i ppor. Romana Napieralskiego.

Zwracając się do zebranych gen. Henryk Michałowski przybliżył przebieg walk o Ławicę, podkreślając zarazem, że zdobyty na wrogu sprzęt bojowy wykorzystano do wyekwipowania 4 eskadr, które wzięły udział w powstaniu i stały się zalążkiem polskiego lotnictwa.

Uczestnicy powstania otrzymali pamiątkowe patery. (jk)

Telefony

● Na ul. Marchlewskiego w Poznaniu zostali potrąceni przez samochód 27-letnia Ewa S. i jej dwu letni synek Przemysław. Ewa S. została zwolniona po opatrunku do domu, natomiast Przemysław przebywa w szpitalu.

● W Rawiczu zginął rowerzysta, potrącony przez ciężarówkę marki „Jelcz”. Kierowca samochodu, który po wypadku zbiegł, został zatrzymany w Lesznie.

● W Ostrowie został potrącony przez samochód Jakub D., jadący na nie oświetlonym rowerze. Poszkodowanego naderżanego o wstrząs mózgu odwieziono do szpitala. (b)

POGODA

Zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami i miejscami opady deszczu. Temperatura maksymalna od 4 st. na północnym-wschodzie do 7 st. w centrum i 9 st. na zachodzie. Wiatry umiarkowane południowo-wschodnie i zachodnie.

Dziś i jutro serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak

Głos mają dłużnicy

Za kilka dni koniec roku. Większość załóg fabrycznych Wielkopolski zameldowała już o wykonaniu planów rocznych. Są jednak i takie zakłady, w których notuje się pewne zaległości. Czy zostaną one odrobione do końca grudnia?

Sesja WRN w Poznaniu

Dokończenie ze str. 1

wykazujące, że można lepiej i efektywniej gospodarować, że plan na rok 1975, chociaż napięty, jest w pełni realny.

Podczas sesji uchwalono plan społeczno-gospodarczego rozwoju województwa oraz budżet na rok 1975, a następnie plan pracy WRN, jej komisji oraz Prezydium, jak również zatwierdzono zarządzenie wojewody poznańskiego dotyczące wprowadzenia zmian w dochodach i wydatkach budżetu terenowego WRN na rok 1974 oraz ustalenia stawek procentowych obciążenia funduszu plac przedsiębiorstw państwowych. Poinformowano także, że z dniem 1 stycznia 1975 Powiatowa Rada Narodowa w Poznaniu podporządkowana jest staję Radzie Narodowej Poznania.

Na zakończenie głos zabrał przewodniczący WRN, I sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada. Bilansując zbieżne dokonania roku 1974 podziękował on społeczeństwu Wielkopolski za dotychczasowy wkład pracy w realizację programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Do problematyki, która była przedmiotem obrad wczorajszej sesji, wrócimy w numerze wtorkowym, w którym wydrukujemy także wystąpienie I sekretarza KW PZPR.

W związku z rezygnacją radnego Sebastiana Strzałkowskiego na skutek zmiany miejsca zamieszkania, dokonano podczas wczorajszej sesji uzupełnienia składu Rady; dokonano też wyboru ławników Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu. (bw)

Kto broni kolonializmu

Milionowe zyski Pekinu z Makau

Pekin nie jest zainteresowany zmianą statusu Makau — portugalskiej kolonii na południu ChRL — pisze komentator Agencji Prasowej „Nowosti” Jurij Arganow.

Zwraca on uwagę, że Chiny demonstrując w słowach „ultrarewolucyjne” podejście do likwidacji kolonii portugalskich w Afryce, nie zamierzają dążyć do zlikwidowania kolonii na swym własnym terytorium.

Przyczyna tkwi w tym — pisze Arganow — że Makau — ośrodek przemysłu ze swymi tradycyjnymi spelunkami i znanymi na świecie domami gry — przynosi co roku Pekinowi dziesiątki milionów dolarów.

Pekin nie chce zmiany kolonialnego statusu Makau z jednej jeszcze przyczyny — stwierdza J. Arganow. Gdyby Chiny wzięły pod kontrolę Makau, to mogłoby to doprowadzić do odpływu zagranicznych kapitałów z Hongkongu, którego banki i firmy handlowe przynoszą Pekinowi znaczne sumy w dewizach wymiennych. Komentator przypominając, że za pośrednictwem Hongkongu Pekin uzyskuje około 40 proc. wszystkich swych wpływów dewizowych.

Paradoks sytuacji, stworzonej przez politykę maoistów polega na tym, że ostatnich obrońców kolonii portugalskich na terytorium ChRL można znaleźć właśnie w Pekinie — pisze komentator agencji „Nowosti”. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejslerowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnego), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i treść w druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. /Rekopisów nie zamykać w onych nie zwracamy / Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029. F-16

KRONIKA

Uznanie dla społecznej aktywności

W obecności sekretarza KW PZPR w Poznaniu Władysława Siebory udekorowano wczoraj licznych myśliwych odznakami związkowymi. 161 osób otrzymało medal „Za Zasługi w Rozwoju Wielkopolskiego Łowiectwa” a 167 — „Medal Zasług Łowieckich”.

Jak wspominał w swym przemówieniu prezes Wojewódzkiej Rady Łowieckiej wicewojewoda Andrzej Sliwiński, wyróżnienia te były wyrazem uznania dla dużej aktywności społecznej myśliwych. (zs)

Premier G. Whitlam

w zniszczonym Darwin

Premier Australii, Gough Whitlam, przybył w sobotę do zniszczonego przez huragan „Tracy” miasta Darwin, po przerwaniu swej podróży po krajach zachodnioeuropejskich. Po wylądowaniu na lotnisku odmówił jakiegokolwiek wywiadów i został przewieziony samochodem policyjnym na miejsce katastrofy.

Według oficjalnych danych, pod gruzami domów zginęło 47 osób a 300 zostało rannych. Kompletnemu zniszczeniu uległo 10 000 domów. Jeden z wyższych urzędników rządu australijskiego powiedział, że miasto „przypomina Hiroszimę”. (PAP)

w tym roku mniej zaoferował handlowi. Czy odrobicie? — pytamy dyrektora.

— Jesteśmy optymistami i sądzę, że w ostatnich dniach tego roku sprzedamy więcej artykułów z branży radiowo-telewizyjnej i delikatesowej, co powinno wyrównać powstałe niedobory.

Powodem opóźnień w wykonaniu planu w Zakładach Chemicznych „Asepta” w Pobiedziskach jest zmiana jednego z dostawców aldehydu octowego służącego do wytwarzania niektórych naszych wyrobów.

Dłotychczas aldehyd octowy — mówi prezes „Asepty”, Krzysztof Florczak — otrzymaliśmy od dostawcy krajowego, a w IV kwartale ustalono dla nas dostawcę z RFN. Spowodowało to, iż pierwsze dostawy dotarły do nas za miesiąc w pierwszych dniach października dopiero 21 listopada br. Kłopoty sprawiły nam też zmiany dostawców kwasu azotowego i wody amoniakalnej. Aby odrobić zaległości pracujemy na trzy zmiany, w soboty i niedziele. I na pewno do 31 grudnia zameldujemy o wykonaniu planu.

Rozmawiał: M. P.

Ziemia w rękach obcych koncernów

Zastój społeczno-gospodarczy Ameryki Łacińskiej

Ostatnio opublikowano w Ameryce Łacińskiej szereg interesujących danych statystycznych. Oto niektóre z nich.

W latach 1970 — 73, w produkcji przemysłowej tylko wskaźnik wzrostu — w skali kontynentu — wyniósł 8,7 proc. Najniższy zanotowały Boliwia, Ekwador, Paragwaj i Urugwaj — 4,4 proc.

Gdyby nie brać pod uwagę Argentyny, Brazylii i Meksyku, to w 1973 roku wskaźnik uprzemysłowienia Ameryki Łacińskiej wyniósłby nie 25,9 proc., lecz tylko 18 proc.

Jeśli produkcję przemysłową roku 1970, przeliczoną per capita, w trzech wymienionych krajach latynoamerykańskich przyjąć za 100, to w tym samym okresie w Kolumbii, Chile, Peru i Wenezueli wynosiła ona 63, a w roku 1973 — 59, a więc zanotowano tu jej względny spadek (w Boliwii, Ekwadorze, Paragwaju i

Urugwaju — 42), w roku 1973 — już tylko 37.

Na import artykułów przemysłowych z innych rejonów świata Ameryka Łacińska przeznacza 80 proc. swych dochodów dewizowych.

Aktualnie na kontynencie trzy czwarte najżyźniejszych gruntów znajduje się w rękach wielkich zagranicznych koncernów, takich jak United Fruit, Chiriqui Land Company, czy Standard Fruit.

W końcu lat sześćdziesiątych w wielkomiejskich slumsach mieszkało 30 mln latynosów, którzy — w poszukiwaniu pracy — przybyli tu ze wsi. Ta właśnie masowa emigracja wiejska jest głównym czynnikiem niezwykle szybko postępującej „urbanizacji” społeczeństwa latynoamerykańskiego. W dwudziestolecie (1950 — 1970 r.) liczba mieszkańców miast zwiększyła się w Meksyku z 46,1 proc. do 62,3 proc., w Brazylii z 30,8 do 47,6 proc., w Kolumbii z 35 do 57,7 proc., w Wenezueli — która pobiła tu rekord — z 48,7 do 72 proc.

W Urugwaju w ciągu 11 miesięcy br. koszty utrzymania wzrosły o 91,45 proc. (w identycznym okresie roku ub. — o 76,02 proc.). W okresie styczeń — listopad br. deficyt w bilansie handlowym Urugwaju wyniósł 107 mln dolarów, co stanowi rekord w historii tej niewielkiej, 3-milionowej republiki.

W największym mieście Brazylii, Sao Paulo — według oficjalnych danych — 70 000 młodzieży w wieku od 7 do 18 lat, która przede wszystkim wywodzi się z rodzin zamieszkujących dzielnice nędzy, ani nie uczy się, ani też nie ma stałej pracy. Władze biją na alarm nie bez racji dowodząc, że chodzi tu o potencjalną „armię” przyszłych przestępców, ale też i na tym kończy się ich zainteresowanie tą kwestią. W przypadku dzieci brazylijskich w wieku od lat pięciu, 69 proc. zgonych ma za bezpośrednią przyczynę niedożywienie.

W Senacie USA

Apel w sprawie wycofania wojsk tureckich z Cypru

Podkomisja Senatu amerykańskiego do spraw uchodźców zwróciła się do sekretarza stanu USA Henry Kissingera z prośbą o wystosowanie apelu do rządu tureckiego, aby wycofał swe wojska z Cypru i wyraził zgodę na powrót do tego kraju uchodźców greckich. W liście przesłanym na ręce Henry Kissingera podkomisja, której przewodniczącym jest senator, Edward Kennedy, stwierdza, że jest to jedyna droga do wznowienia rozmów pokojowych w sprawie Cypru. (PAP)

trejskimi są nieprawdziwe. Władze wojskowe podkreślają, że starając się uczynić wszystko, aby rozwiązać pokojowo problem erytejski pozostawiony w spadku przez poprzedni rząd etiopski.

T. Kittikachorn aresztowany

Były premier Tajlandii, marszałek T. Kittikachorn, który powrócił do tego kraju w celach prywatnych został aresztowany przez żołnierzy i przebywa w areszcie wojskowym. Z oficjalnego komunikatu wynika, że rząd zamierza pociągnąć go do odpowiedzialności

PAP RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM

za śmierć 71 osób w czasie krwawych zamieszek ulicznych, jakie poprzedziły jego ustąpienie. Parlament tajlandzki zaprzeczył w sobotę przeciwko powrotowi Kittikachorna do kraju.

Trwają walki w Kambodży

Agencja AFP donosi z Kambodży, że rejon Neak Luong — portu rzecznego na Mekongu, pozostaje od piątku terenem zaciekłych walk wojsk rządowych i oddziałów sił patriotycznych. Starcia koncentrują się na południowy wschód od

Porachunki mafii

Policeja włoska poinformowała, że w ostatnim okresie doszło do wyraźnego nasilenia działalności mafii sycylijskiej. W wyniku rozgrywek między dwoma rywalizującymi ze sobą odłami mafii, w ciągu minionych 20 dni w rejonie Palermo od kul zginęło sześć osób.

„Spokojny Nowy Rok”

W czasie zakrojonej na szeroką skalę akcji, w licznych miastach, włoska policja dokonała aresztowania elementów przestępczych. W Rzymie aresztowano 60 osób a w Neapolu — 14. Ponadto przeciwko dalszym 300 mieszkańcom stolicy Włoch wysunięto akty oskarżenia. Operacja „Spokojny Nowy Rok” była jedną z seryjnych akcji policji, zmierzających do zahamowania wzrostu przestępczości.

Rekord ceny złota

Cena złota nieustannie rośnie. Osiągnęła ona w Londynie rekordowy poziom, 194,5 dol. za uncję (31,1 grama). Poprzedni rekord wynosił 193 dolary. Przypuszcza się, że cena tego kruszcu będzie nadal wzrastała.

Po interpelacji rzeczowa odpowiedź

Do najważniejszych uprawnień radnego należy prawo składania interpelacji do terenowego organu administracji państwowej. Interpelacja to zasygnalizowanie określonej nieprawidłowości oraz zapytanie: jak i kiedy zostanie ona usunięta. Mandatariusz może korzystać z tego uprawnień na sesji, a także w okresie między sesjami. Odpowiedź powinien otrzymać w ciągu dwóch tygodni.

Jak instytucja interpelacji funkcjonuje w praktyce pisze my na przykładzie Dzielnicy Radn. Narodowej Poznań-Stare Miasto.

— Prawo do interpelowania wiąże się z obowiązkiem radnego — mówi dyrektor Biura DRN Poznań — Stare Miasto Jerzy Radomski. — Chodzi głównie o obowiązek utrzymania stałego kontaktu z wyborcami przy pomocy takich form jak dyżury i spotkania. Zgłoszone tam krótkie opinie i uwagi obok własnych obserwacji radnego czy też przekazanych mu przez współtowarzyszy pracy lub członków organizacji społecznej to źródła interpelacji. Nadaje to tej instytucji wysoka rangę, co podkreślamy udzielając głosu interpelantom zawsze na początku sesji. Jeżeli poruszają oni kwestie, które można stosunkowo łatwo wyśledzić, to otrzymują odpowiedź jeszcze na tej samej sesji. Kiedy w grę wchodzi złożone problemy, wówczas są później informowani na piśmie. Mówiąc o kwestiach stosunkowo łatwych do wyjaśnienia, nie chciałem powiedzieć, że składano interpelacje w błahych sprawach. Wręcz przeciwnie — wszystkie dotyczyły ważnych problemów społeczno-ekonomicznych...

Te opinie dyrektora Biura DRN trzeba uznać za w pełni uzasadnione po zapoznaniu się z treścią interpelacji starosty skich radnych. Np. na listopadowej sesji, radny Marian Weigt wskazywał, że kompleks budynków szkół muzycznych przy ul. Solnej stanowi najdłuższą (8 lat) realizowaną inwestycję na Starym Mieście, zapytał o perspektywę przyspieszenia tempa prac budowlanych. Druga interpelacja dotyczyła w sprawie usytuowania Liceum Plastycznego. Sugerował, by przenieść je z ul. Juńskich na Stare Miasto, co zapobiegłoby dojazdowi do szkoły (często dwukrotnym w ciągu jednego dnia) ponad 100 uczniów mieszkających w internacie przy ul. Solnej.

W tym roku, do 1 grudnia,

radni Starego Miasta złożyli 11 interpelacji na sesjach, a w okresach między nimi żadnej. Jest to liczba skromna, skoro się zważy, że DRN ma 70 mandatariuszy. Trzeba zatem mówić o niepełnym wykorzystaniu tej instytucji, umożliwiającej publiczne sygnalizowanie nieprawidłowości, na których temat przedstawiciele administracji również publicznie składają wyjaśnienia.

Niska liczba interpelacji to zapewne wynik zarówno niedostatku aktywności, a zwłaszcza ofensywności radnych jak i niewłaściwego reagowania administracji na ich zapytania, sygnalizujące nieprawidłowości. Analizując bowiem interpelacje radnych DRN Stare Miasto i uzyskane przez nich wyjaśnienia, łatwo stwierdzić, że część z nich udzielona została z opóźnieniem i w sposób zdawkowy.

Radny Henryk Kara 9 maja złożył interpelację w sprawie nadbudowy jednego piętrowego czterosondygnacyjnego budynku przy zbiegu Placu Wielkopolskiego i ulicy Solnej. Za realizacją wniosku zawartego w tej interpelacji przemawiają m. in. względy architektoniczne. Odpowiedź była prosta: sprawę nadbudowy trzeba załatwić aż do zatwierdzenia ostatecznej koncepcji przebiegu Trasy Chwaliszewskiej, bowiem obecnie są trzy wersje tej trasy, a jedna z nich przewiduje zburzenie budynku przy Pl. Wielkopolskim i ul. Solnej. Jednakże minął ustawowy termin odpowiedzi (14 dni) na interpelację, a organ właściwy do jej załatwienia — Wydział Gospodarki Przemysłowej i Ochrony Środowiska Urzędu Dzielnicy — milczał. Monit wystosowany 7 czerwca przez Biuro DRN okazał się bezskuteczny. Dopiero po drugim monicie, wysłanym 19 czerwca, Wydział udzielił odpowiedzi. Była wyczerpująca, ale spóźniona.

Lakoniczne wyjaśnienia otrzymał natomiast radny Marian Weigt na interpelację, w której wytknąwszy z wykonania nawierzchni Placu Wolności proponował powołać komisję mającą na celu podjęcie kroków zaradczych. W odpowiedzi, udzielonej po obowiązującym terminie, Zarząd Dróg, Mostów i Zieleni w Poznaniu stwierdził, że naukowcy opracowali dwie ekspertyzy na temat tzw. edkkształcania płyt na Placu Wolności i dlatego „prowadzenie dalszych badań nie jest celowe”. Zabrakło wzmianki o wynikach dociekań i o tym jak są

one wykorzystywane w praktyce.

Obok odpowiedzi spóźnionych i zdawkowych bywają także zbyt optymistyczne. Do tych ostatnich można zaliczyć wyjaśnienia złożone w związku z interpelacjami radnych Władysława Ciechanowskiego i Zenona Remleina. Radny W. Ciechanowski wytknął brak koordynacji w pracach porządkowych wykonywanych przez mieszkańców (w czynach społecznych) i Dzielnicy Zarząd Budynków Mieszkalnych. Zastępca naczelnika dzielnicy odpowiedział:

„Fakt braku koordynacji w poczynaniach jednostek podległych Urzędowi zdarzył się po raz ostatni i tego rodzaju sytuacja więcej się nie powtórzy...” (podkr. red.)

Doświadczenie życiowe każe tę odpowiedź uznać za głośliwą deklarację. Zamiast niej radny powinien zostać poinformowany, co zrobiono lub co się robi, by zapewnić koordynację.

Interpelacja radnego Z. Remleina dotyczyła bardzo trudnych warunków lokalowych Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej. W odpowiedzi zastępca naczelnika dzielnicy i architekt dzielnicy oświadczyli, że po 1975 roku (jest to termin nieprecyzyjny, może bowiem oznaczać zarówno rok 1976 jak i 1980), biblioteka zostanie przeniesiona do obecnej siedziby Liceum Ogólnokształcącego nr 7. Ponadto stwierdzili, że w celu poprawy warunków lokalowych biblioteki, przed owymi przenosinami, otrzyma ona lokale dotychczas zamieszkałe przez dwie rodziny, które „zostaną już w tym roku wykwaterowane”.

Interpelacja została złożona 15 lutego tego roku i tego samego dnia udzielono na nią odpowiedź, której wiarygodność dziennikarz sprawdził w grudniu. Okazało się, że wykwatowanie lokatorów nie nastąpiło i nie jest pewne — jak poinformował Urząd Miasta dyrektor biblioteki — iż nastąpi w 1975 roku. Dodajmy, że nie rozpoczęto budowy nowej siedziby liceum, chociaż miano to uczynić w maju tego roku. Rozwój sytuacji zupełnie odmienny od przedstawionego w odpowiedzi na interpelację bez wątpienia wymaga, by autor takiej odpowiedzi odpowiednio ją skorygował. Radny nie otrzymał

Dokończenie na str. 6

MICHAŁ ŁUCZAK



Drewno z Hajnówki

W Hajnowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego wprowadzono ostatnio szereg usprawnień. Zainstalowano maszynę zmniejszającą wysięk ludzkich mięśni, m. in. suwnicę i samobieżne podnośniki produkcji radzieckiej. Zakłady oprócz przerobu drewna, produkują również płyty wiórowe oraz meble. Na zdjęciu: na placu składowym surowca.

Fot. — CAF

„Trzeci wiek” i aktywność zawodowa

Polska należy ciągle jeszcze do najmłodszych społeczeństw Europy. Znajdujemy się przy tym właśnie w okresie najwyższego w tym wieświe tempa przyrostu ludności — w tzw. wiek najwyższej płodności wchodzą roczniki kobiet z powojennego wyżu demograficznego lat pięćdziesiątych. Według prognoz na lata 1971 — 1980, przy końcu tego okresu liczba ludności naszego kraju wzrośnie do 35 334 tys. osób.

Niezależnie jednak od tego apogeeum przyrostu w strukturze ludności zachodzą bardzo istotne zmiany. Najbardziej ogólnie można scharakteryzować je następująco: spada odsetek ludności najmłodszej w wieku od 0 — 17 lat, i choć do końca bieżącej pięciolatki upomni się o miejsce do pracy ponad 560 tys. młodych ludzi w wieku 18 — 24 lata, to jednocześnie jako społeczeństwo starzejemy się bardzo wyraźnie. Ludności w tzw. wieku produkcyjnym przybędzie nam bowiem tylko nieco ponad 490 tys. Jednocześnie systematycznie rośnie grupa ludzi sędziwych, do których według światowych klasyfikacji zalicza się osoby po 80-tce, gdy w roku 1950 było ich nieco ponad 178 tys., to w roku 1970 już prawie 335 tys. osób. Według klasyfikacji ONZ, społeczeństwa, w których co najmniej 11 procent ludności stanowią ludzie powyżej 60 lat, są zaliczane do narodów demograficznie starych. W Polsce obecnie w tej kategorii wieku jest około 13 proc. ludności. Nie jest to jednak wyłącznie nasze zmartwienie.

W wielu krajach świata polityka społeczna w coraz większym stopniu uwzględniać musi problem ludzi tzw. trzeciego wieku, czyli okresu po przejściu na emeryturę. Według analiz Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej, najczęściej stosowanymi rozwiązaniami jest takie sformułowanie przepisów eme-

rytalnych, by prawo do emerytury nie przekreślało zawodowej i życiowej aktywności człowieka. W Wielkiej Brytanii np. już pod koniec lat 40-tych stworzono możliwości zatrudnienia emerytów. We Francji powołana została przy Urzędzie Premiera w 1960 r. Komisja Studiów Problemów Starości, która po przeprowadzeniu odpowiednich badań założyła stworzenie optymalnych warunków dla podtrzymywania aktywności ludzi starych i zapewnienia im odpowiednich warunków pracy. Również w Stanach Zjednoczonych, gdzie interwencja instytucji państwowych w stosunki pracownik — pracodawca jest bardziej ograniczona niż w innych krajach kapitalistycznych, przygotowana została ustawa federalna, mająca przeciwdziałać dyskryminacji pracowników w starszym wieku.

W krajach socjalistycznych ze zrozumięciem względów problem ludzi starych, ich aktywizacji zawodowej oraz spraw opieki nad nimi stanowią integralną część systemu społecznego. Kierunek rozwiązań jest najczęściej zbliżony do stosowanych na świecie, tzn. o elastycznieniu systemów emerytalnych, co umożliwiłoby kontynuowanie pracy zawodowej. W ZSRR np. wielu emerytów pracuje nadal i nie pociągają to za sobą obniżenia wysokości emerytury. Na Węgrzech pracujący zawodowo emeryci również nie tracą prawa do emerytury, ale odnosi to się tylko do określonych gałęzi gospodarki. Renty uzupełniają

ce za dodatkowe lata pracy wprowadzono również w Rumunię.

Jakie formy zatrudnienia emerytów dominują? Nie ma tu żelaznych reguł. Najczęściej emeryci podejmują pracę w niepełnym wymiarze godzin, stosunkowo rzadko jednak w macierzystych zakładach pracy. W niektórych krajach kapitalistycznych dużą popularność — zwłaszcza w odniesieniu do specjalistów posiadających wysokie kwalifikacje — zyskuje tzw. zasada zatrudniania w swobodnym systemie czasu, który pozwala pracownikowi na wybór godzin pracy według własnego uznania. We Francji znaleziono nieco inne rozwiązania: w wielkich przedsiębiorstwach tworzy się mianowicie specjalne działy względnie pracowni, które za trudnią emerytów na półetatach lub na innych zasadach. Sporo osób w wieku emerytalnym pracuje także w rzemiośle i chałupnictwie.

Przedłużanie aktywności zawodowej — tak ważne również z czysto ludzkiego punktu widzenia — zyskuje sobie na całym świecie coraz większą popularność. W Związku Radzieckim np. ok. 2/5 emerytów nadal pracuje zawodowo. Wysoki jest również udział czynnych zawodowo rencistów w NRD. Niewątpliwie także w Polsce, w miarę sygnalizowanego przez statystyki starzenia się społeczeństwa i rosnących potrzeb na ręce do pracy, problem ten staje się coraz bardziej istotny.

RAFAL REJDAK

rodzinie ostatnio głosno. Jej problemy, eksponowane przed laty głównie w „kącikach serc ludzkich”, weszły na warsztaty po ważnych instytucjach, stanęły w centrum powszechnych zainteresowań, że wymienię choćby niedawną konferencję ludnościową w Bukareszcie. Właśnie tam dojrzano w rodzinie istotny czynnik postępu ekonomicznego, politycznego i moralnego, zaś strona polska miała okazję przedstawić mno gość własnych dokonań, które można by objąć określeniem „polityki rodzinnej”, a więc całokształt wysiłków na rzecz wszystkich funkcji rodziny, nie tylko prokreacyjnych, ale i wychowawczych, społecznych, emocjonalnych itp. Właśnie w Polsce wprowadzono do tryztykilkudziesięciu szkół średnich przedmiot „przygotowanie do życia w socjalistycznej rodzinie”.

Byłoby więc co najmniej dziwne, gdyby w naszej kinematografii, która od lat czyni wysiłki nad przekazaniem w sztuce filmowej obrazu życia codziennego, problem rodziny był nieobecny. W przeważającej mierze stanowi ona jednak egzemplifikację sposobu bycia „na nie”. Najczęściej jest synonimem szarej, uciążliwej egzystencji, zamykającej się

wśród spraw małostkowych, prozy życiowej, urastającej do rangi problemu. Taką rodzinę, mającą swój długi rodowód w twórczości satyryków, nie tylko zresztą polskich, zobaczyliśmy w „Polowaniu na muchy”. Jego bohater, zmęczony i poirytowany duszną atmosferą domu, ucieka od wiecznego jazgotu telewizora, gdzieś na ławce, opowieści teści i komenderowa żony. Ucieka, szukając odskoczni w

motywację psychologiczną: bezdzietna żona pcha męża w romans z nadzieją na zapewne nie sobie z tego związku dziecka. Oczywiście nie przychodzi jej na myśl to, co przychodzi każdemu, średnio inteligentnemu mu widzowi, a mianowicie, że prawdziwa matka może nie zechce zrezygnować z dziecka.

Wymienione filmy prezentują pierwszy typ rodziny w polskim filmie, skompromitowanej przez postać inteligen-

sze z nich, jak „Dziura w ziemi” czy „Miejsce dla jednego”, albo pomijały sferę życia rodzinnego, albo spychały ją na margines po to tylko, aby zaznaczyć, że pracownik-robotnik czy dyrektor też człowiek i jakieś tam, prywatne, lepsze czy gorsze życie posiada. Pełniej, choć wyłącznie negatywnie, została potraktowana rodzina w filmach poświęconych dzieciom. Są w nich matki kochające, ale zbyt zapracowane,

kryształ” i „Iluminacja”. W obu filmach, choć na zupełnie odmiennych zasadach, przekazał reżyser określoną i afirmatywną (choć nie lukrowaną) wizję życia rodzinnego. Czuję się po prostu, że bo haterowie obu filmów, acz pozostający w zupełnie różnych sytuacjach (w pierwszym przy padku — małżeństwo bezdzietne, w drugim — z małym dzieckiem), byłby niepełni, niedookreśleni bez przedstawionej w filmowym obrazie atmosfery domu. Nie bez kozery w obu filmach występują postaci kobiece najbliższe chyba modelowi współczesnej kobiety

zagrożeniem, jakie kulturze świata niesie możliwość utraty elementów ogólnoludzkiej życzliwości, w warunkach zwiększającej się konkurencji i rywalizacji, których ubocznymi skutkami często są oschłość i egoizm stosunków międzyludzkich.

Wszak w rodzinie, tej przy słowowej oazie bezpieczeństwa, wytwarzają się pierwsze emocjonalne więzi z otoczeniem, więzi solidarności i przyjaźni. Powszechnie też wiadomo, że człowiek napromieniowany ciepłem rodzinnym znacznie lepiej pracuje, rozwija się, łatwiej mu o sukcesy zawodowe. Słowem, rodzina ma o wiele większy wpływ, niż to pokazuje sztuczka filmowa, na pomyślność osobistą i kulturę obyczajową, na to, co się dziś określa „jakością życia”.

Warto pomyśleć, czy brak wartościowych filmów o rodzinie, o miłości, o bliskości nawiązanego wzajemnego związku: żony i matki jest może takim, że stajemy się coraz bardziej egoistyczni, nieodpowiedzialni i obcy sobie?

HALINA SZYPUŁSKA

Życie rodzinne w filmach polskich

przygodzie z przystojną studentką.

Bohater innego filmu „Sekret”, pozornie wzorowy ojciec rodziny, szanowany profesor, okazuje się być nie lada filutem. Tu zresztą nie poświadcza się uwagi życiu rodzinnemu bohatera, lecz daje po prostu do zrozumienia, że musiało być ono cnotliwe i nudne ponad wytrzymałość.

Znużenie życiem rodzinnym po kilkunastu latach jest też tematem filmu „Gra”.

Do grona filmów stereotypów doszłusowuje „Opętanie”, gdzie dramat bezdzietnego małżeństwa ma dość wątpliwą

ta, człowieka wykształconego, dla którego rodzina jest czymś w rodzaju kłody rzucanej przed jego aspiracje intelektualne i emocjonalne.

Ale w filmie polskim mamy jeszcze trzy inne typy kompromitacji: przez a) kobietę, b) pracę, c) dzieci.

Kobieta w filmie polskim była dzielną pracownicą („Irena, do domu”), tragiczną psychicznie okaleczoną przez wojnę („Ostatni dzień lata”), „dziewczyną” niepokojącą i tajemniczą („Jowita”), żandza z nich nie przystawała do typu matki i żony. Co do filmów o pracy, to nawet najambitniej-

by mogły wniknąć w problemy dziecięce („Abel, twój brat”), są matki złe, dla których dzieci są zaważą („Zabijcie czarną owcę”), są ojcowie konformiści, pragnący wytyczyć przyszłość dziecka według własnych upodobań („Szklana kula”), w sumie więc postawy mieszczące się w stereotypie „trudnego dzieciństwa”.

A więc marginalność, w naj lepszym zaś wypadku powierzchowność cechuje rodziny w przeważającej większości filmów polskich. Wyjątkami są tylko dwa filmy Krzysztofa Zanussiego: „Struktura

Zmiany w Banacie

Korespondencja własna z Rumunii

Byłbym w sporym kłopotie, gdyby mi przyszło narysować obraz tego miasta wyłącznie w wymiarze turystyczno-pocztówkowym. Timisoara, trzecie co do wielkości miasto Rumunii, nie imponuje bowiem wyglądem architektonicznym. Wprawdzie nie brak mu zabytków i obiektów wzbudzających zainteresowanie cudzoziemców. Między innymi w jednej z miejscowych sal muzealnych znaleźć można pamiątki po bojach stoczonych w tych okolicach przez generała Józefa Bema. Wszakże późna jesień, pozbawiona kolorów i ociekająca deszczem miasto, wydaje się być raczej szare i smutne, a tym samym mniej niż zwykle zachęcające do zwiedzania.

Timisoara to jednak centrum historycznego Banatu, regionu o najstarszych w Rumunii tradycjach przemysłowych, związanych z mnogością bogactw naturalnych kryjących się pod ziemią. To także ważne centrum życia kulturalnego i naukowego. Tutejsze placówki badawcze i uczelnie chlubią się dobrą marką w skali całego kraju, a działalność kulturalna ma specyficzne cechy ukształtowane pod wpływem miejscowych zwyczajów i potrzeb.

Nawet gdybym nie znał różnic narodowościowych charakteryzujących mieszkańców Timisoary musiałbym je natychmiast zauważyć. Zwiędziałem miasto samochodem węgierskiej redakcji „Szabad Szó” w towarzystwie kierowcy Serba, mieszkającego w hotelu z obsługą władającą od urodzenia językiem niemieckim. Także po tytułach książek, gazet, plakatów, a także w rozmowach z artystami, spostrzec można od razu, iż ludność miasta, nie jest wyłącznie pochodzenia rumuńskiego i że kultywuje swą odrębność narodową.

Różnice narodowościowe ujawniają się zresztą i w ubiorze. Dotyczy to rzecz jasna przede wszystkim mieszkańców wsi. Dzięki utrzymaniu się swoistej autonomii poszczególne grupy etniczne, Banat stanowi wciąż jeden z najbogatszych w stroje ludowe regionów Rumunii. Zwracając uwagę na wysoki kunszt wykonawstwa i zdobnictwa.

Problemy narodowościowe, wokół których narosło tyle nieporozumień, zwłaszcza w okresie międzywojennym, nie istnieją obecnie w Rumunii. Skład narodowościowy państwa, w wyniku ruchów migracyjnych związanych z II wojną światową, znacznie się ujednolicił. Niemniej, zakłada się, iż różnice narodowościowe utrzymają się jeszcze w Rumunii przez długi czas (znalazło

to oficjalny wyraz w programie Rumuńskiej Partii Komunistycznej, uchwalonym na jej XI Zjeździe), zapewnia się więc poszczególnym grupom narodowościowym zaspokojenie ich specyficznych potrzeb tudzież wszystkie prawa zagwarantowane przynależności do socjalistycznego państwa.

Województwo Timisoara jest pod tym względem typowym przykładem. Liczy około 650 tysięcy mieszkańców. Większość tej liczby (około 60 procent) stanowią Rumuni, reszta to Węgrzy, Serbowie i Szwabi banaccy — ludność pochodzenia niemieckiego, która osadzona została na tych terenach przed dwoma stuleciami, głównie w celu zagospodarowania nieużytków rolnych, a której spory odsetek zamieszkuje obecnie miasta.

Mając do dyspozycji własne szkoły, licea, każda z tych grup prowadzi szeroką działalność oświatową. Tym samym celom służy miejscowe wydawnictwo, wielce zasłużone w edytorstwie wielojęzycznym. Po trzebom kulturalnym wychodzą naprzeciw zespoły teatralne i folklorystyczne tworzone w ramach poszczególnych grup etnicznych (sławni jest chór węgierski im. Beli Bartoka, nazwany tak w związku z miejscem urodzenia kompozytora, znajdującym się nieopodal Timisoary). Także miejsce wa prasa ukazuje się w czterech językach (rumuńskim, węgierskim, serbskim i niemieckim).

Ważną rolę w życiu grup etnicznych spełniają tzw. rady narodowości. One inspirowały działalność edytorstwa, rozwiązują problemy kulturalne. Ciesząc się znaczącym autorytetem wśród ludności, są elementem integrującym środowiska o mieszanym charakterze etnicznym.

Przeobrażenia jakie dokonały się w Rumunii od chwili utworzenia socjalistycznej republiki, przyniosły także awans grup narodowościowych. Emil Gerasimow — naczelny redaktor „Szabad Szó” wymienia trzy przykłady: większość Węgrów nie miała przed wojną kwalifikacji niezbędnych do pełnienia funkcji kierowniczych w przemyśle, obecnie są wysoko cenionymi fachowcami; Serbowie pozbawieni byli w okresie międzywojennym inteligencji, dzisiaj spotkać można wśród nich profesorów uczelni, wydają własną gazetę literacką; większość Niemców banackich trudniła się przed wojną uprawą roli (notabene, istnieje po dziś dzień szereg wsi noszących nazwy niemieckie, jak Gottlob, Liebling czy

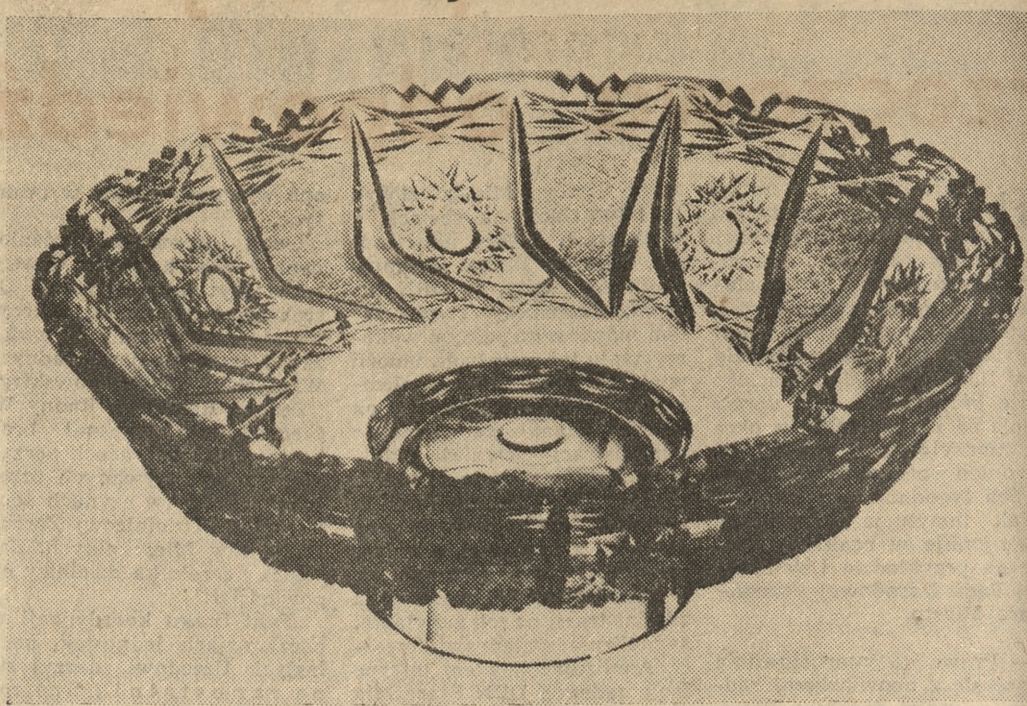
Johannsfeld), obecnie nie brakuje również w innych sektorach rumuńskiej gospodarki. Tak więc i udział narodowości w rozwoju sił produkcyjnych i ogólnym postępie życia w miastach i wsiach jest niewielki.

Każda z grup narodowościowych bierze aktywny udział w życiu politycznym Rumunii. Działając w ramach Socjalistycznego Frontu Jedności (odpowiednik naszego Frontu Jedności Narodu) ma bezpośredni wpływ na bieg wydarzeń w kraju. Jeśli dodać do tego, że przedstawiciele różnych grup etnicznych stanowią prawie 11 procent członków Rumuńskiej Partii Komunistycznej, że pełnią nierzadko wysokie i odpowiedzialne funkcje partyjne i państwowe, jawi się pełny obraz miejsca i roli narodowości w życiu kraju, jakże różny od tego, który kształtowany był w okresie międzywojennym.

Pisząc o uczestnictwie grup narodowościowych w rumuńskim życiu nie sposób zapomnieć o Polakach. Wprawdzie jest ich stosunkowo niewiele (głównie skupienie istnieje w południowej części Bukowiny), a in gremio nie mają aspiracji autonomicznych. Są to wszakże osoby nierzadko wielce interesujące. Oglądając prace Zofii Archimescu-Krzyżanowskiej, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Timisoarze, nie miałem wątpliwości, że i nasza — nie tylko historyczna — obecność w tym mieście jest mocno zaakcentowana.

JERZY WALASEK

Szkło we wszystkich postaciach



Fot. — CAF

Szczycimy się mądrą polityką w dziedzinie produkcji węgla, wydobyciem siararki, przemysłem maszynowym i dynamicznym rozwojem rolnictwa oraz budownictwa. Polskie szkło znajduje się trochę w cieniu tych dziedzin, a przecież cieszy się ono za granicą ogromnym powodzeniem. Tradycja dobrego rzemiosła, wręcz sztuki, są u nas długie, wzornictwo oparte na bogatej sztuce ludowej podbudowane współczesną plastyką, jest wysoko cenione przez ekspertów. Praktycznie możliwości zbliżyć kryształów i porcelany są nieograniczone, z uznaniem spotykają się także nasze wyroby z porcelitu i fajansu, dobrym artykułem eksportowym jest szkło techniczne.

Równie duże jest zapotrzebowanie kraju. Szkło i ceramika

stosowane jest w budownictwie mieszkaniowym i przemysłowym, włókno szklane ma praktycznie nieograniczone zastosowanie zwłaszcza przy budowie kutrów i łodzi, potrzebujemy więcej dobrych opakowań dla kosmetyków i artykułów przemysłu spożywczego. W naszych domach chcemy mieć ładne kieliszki, szklanki, naczynia z tworzywa żaroodpornego. Dlatego decyzje o rozwoju całej tej gałęzi naszej gospodarki mają kapitalne znaczenie.

Mamy bogate pokłady piasków do wytwarzania szkła gospodarczego, optycznego, luster i kryształów. Przy naszych możliwościach surowcowych milion ton wyrobów szklarskich i ceramicznych rocznie, który nam daje dziewiąte miejsce w świecie, uznano za niewystarczające. Przede wszystkim ma-

ją być zaspokajane podstawowe potrzeby krajowe, a później zwiększenie eksportu, by móc za granicą zakupić takie surowce i urządzenia, których nie posiadamy.

Co już zrobiono i co będzie wykonane?

Rozbudowano i zmodernizowano hutę w Ujściu w pow. chodzieskim, dzięki czemu zwiększono wydatnie ilość szkła opakowaniowego, rozrasta się nowoczesna huta w Sandomierzu — już dotychczas po ważny eksporter. Jej załoga zwiększa wytwarzanie szkła termoizolacyjnego i specjalnie hartowanego (głównie do samochodów), coraz szerzej popularyzuje się wybitne walory krośnieńskiego włókna szklanego. Rozpoczyna pracę mikrohuta w Polanicy, mająca stać się bazą doświadczeń dla artystów i rzemieślników, czyni się zabiegi, by powstały inne tego typu ośrodki, które zapobiegłyby wykruszeniu się kadry rękodzielniczej. Zakupiono za granicą wiele linii technologicznych do produkcji podstawowych artykułów domowego użytku.

W wyniku tych przedsięwzięć będziemy mieli nie tylko lepsze zaopatrzenie na rynku, ale nasz eksport zwiększy się ze 150 mln zł dewizowych do blisko pół miliarda. Największym rarytatem na rynkach zagranicznych są nasze kryształy i szkło artystyczne. Im więcej zapala się w pierwszym rzędzie zielone światło.

Roczny przyrost mocy w przemyśle szklarskim wynosi około 17 proc. Pozwoli to — przy założonych jeszcze inwestycjach — na ponad dwukrotny wzrost potencjału wytwórczego. Znaczący to m.in. że w naszych domach będzie wiele pięknych wyrobów, że wzbogaci je ceramika budowlana i że efektywne zestawy zamawiane nawet przez szefów różnych państw nie będą należały do wyjątków.

A. S.

Plebiscyt trwa

Wielkopolanie roku 1974

Już niedługo upłynie termin nadsyłania nam propozycji nazwisk tych ludzi, którzy Waszym zdaniem, Drodzy Czytelnicy, zasłużyli sobie na miano „Wielkopolan 1974”.

Celem plebiscytu jest społeczne uhonorowanie ludzi szczególnie zasłużonych dla naszego miasta i regionu oraz spopularyzowanie takich pożądaných postaw i zasług jak: twórczość i ofiarny stosunek do pracy, wybitny wkład w rozwój nauki, techniki, w organizację pracy, w kształtowanie stosunków międzyludzkich, wyróżniający się wkład twórczy w rozwój

kulturalny szczególnie w upowszechnianiu oświaty i kultury, odwaga i ofiarność w sytuacjach niebezpiecznych, wymagających narażenia własnego życia dla ratowania innych, szczerość i odwaga cywilna, upór i konsekwencja w pokonywaniu trudności, wyróżniające się osiągnięcia w pracy społecznej i inne podobne cechy.

Kandydatami do tytułu „Wielkopolan roku 1974” mogą być osoby, które wyróżniły się w sposób szczególny w roku 1974, bądź których cechy osobowe i zasługi z lat ubiegłych zwróciły obecnie uwagę

zgłaszających lub szerszego kręgu społecznego.

Prawo wysuwania kandydatów mają zarówno osoby indywidualne, jak i instytucje, kofa i organizacje społeczne.

Spśród nadesłanych kandydatów Komisja Plebiscytowa ustali listę 10 Wielkopolan roku 1974, z której w drodze publicznego plebiscytu — wyłoniony zostanie „Najpopularniejszy Wielkopolan roku 1974”.

W plebiscytach czterech ostatnich lat te zaszczytne tytuły otrzymali: prof. dr Wiktor Dega, Helena Helakowa, Jan Baier i Stanisław Królik.

Czekamy więc na Wasze propozycje do dnia 10 stycznia 1975 roku. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: „Głos Wielkopolski”, skrytka poczt. 1074, 60-959 Poznań.

— Koncepcja programu typu „Co kto lubi” wzbudzała początkowo duże opory, nieufność. Obawiano się, że program rozrywkowy, będący składową różnorodnych „numerów”, zamawianych ponadto przez widzów o różnych, na ogół nie najlepszych gustach — może okazać się niewypałem, jak wiele innych, teoretycznie znacznie ciekawszych czy ambitniejszych pomysłów. Że tak się nie stało — zasługa indywidualności Mieczysława Pawlikowskiego, który uczynił ten program ciepłym, serdecznym, życzliwym — nie boję się użyć tych przymiotników, które tak rzadko pojawiają się w naszych ustach.

M. Pawlikowski: — Kiedy zaczynaliśmy całą historię, nie dawałem sobie sprawy z tego, że ten program tak właśnie zostanie przyjęty, że wywoła ogromną lawinę listów. Program nadawany jest raz w mieście trwa 45 do 50 minut, prawie wszyscy autorzy listów żądają przedłużenia programu i częstszego jego emitowania. A listów tych przyszło już ponad 25 tysięcy.

Co kto lubi czyli wszyscy lubią Pawlikowskiego

Rozmowa z Mieczysławem Pawlikowskim — aktorem Teatru Polskiego w Warszawie, reżyserem i konferansjerem programu telewizyjnego „Co kto lubi”.

— Istnieje zawsze niebezpieczeństwo, że listy tego typu piszą dzieci ze szkół podstawowych i że Pan, program „Co kto lubi”, telewizja wreszcie, ulegnie swojemu rodzaju terrorowi młodego pokolenia, kierując się nieznajomością skomplikowanych odruchami.

M. Pawlikowski: — Oczywiście tego typu listy też napływają. Listy typu „Jestem uczniem piątej klasy, bardzo lubię tego i tego i bardzo proszę, żeby zaspiewał dla mnie”. Ale te listy, co prawda liczne, stanowią jakąś piątą część tej

twórczości epistolograficznej, nie stanowią jednak materii, na której się program buduje. Zrozumiałe, że ludzie proszą o ulubieńców, czyli o dobrych wykonawców, a w kwestiach zestawienia, skomponowania tych pomysłów musimy mieć wolną rękę: nie możemy w każdym programie dawać tego szmoncesowego dialogu z „Dudką”, ani powtarzać w każdym programie Sipińskiej czy Fogga. Oczywiście nie mamy za dużo znakomitych wykonawców, dlatego też staramy się robić selekcję i odpowiednią

kompozycję. Wprowadziliśmy na przykład kącik poezji, który ma licznych zwolenników. Staram się zapraszać do niego najwybitniejszych aktorów: była Zofia Kucówna, Magda Zawadzka, Zbigniew Zapasiewicz, Ignacy Gogolewski; w programie listopadowym gościł u nas Marian Załucki, który napisał specjalny tekst.

— Czy przy realizacji tego typu programu spotyka Pan jakieś problemy, trudności? Zamówienia telewizyjne mogą być bardzo zaskakujące...

M. Pawlikowski: — Mam

duże trudności z doбором materiałów filmowych, w grę wchodzi tu poważne koszty, a ponadto prawa autorskie zabraniają niejednokrotnie wykorzystywania fragmentów filmów. Ludzie proszą o przypomnienie Eugeniusza Bodo, Ordonki i innych przedwojennych aktorów, i w miarę możliwości będziemy się starali spełniać te prośby. Zastanawiające jest jednak to, że większość nadchodzących listów ma charakter szaleńcy osobisty: piszą ludzie starsi, młodzi, dziećmi akademickimi, nastolatki —

piszą jak do kogoś ze swojej rodziny, o swoich troskach i radościach: „A ja się kocham w Grzegorzku Lato, niech mi pan jakos to ułatwi, nie wyobrażam sobie życia... tylko proszę nie zdradzać mego nazwiska...”. Piszą ludzie chorzy, przykuci do łóżka, których jedyną rozrywką jest telewizja. Przyznam się, że marzył mi się nawet taki program dla ludzi pozbawionych możliwości innej rozrywki, taki intymny program wyraźnie adresowany. Ale z kolei telewizja ma już tak wypełniony program, że wpechać się z czymś nowym jest szalenie ciężko; myślę, że może się znaleźć jakaś forma i czas, żeby taki program stworzyć; sądzę, że byłaby to rzecz pożyteczna.

Ludzie piszą nie tylko o tym co lubią, ale także czego nie lubią, kogo wręcz nie chcą oglądać. Pewnie, że w jednym programie trudno dogodzić wszystkim. Dostałem taki list, anonim właściwie, podpisany imieniem 76 kuracjuszy z Łąki Zdroju: „Proszę pana, pan tyko tych hipisów kudłatych, co to jest?”. No cóż, wcale nie pokazujemy hipisów — staram się pokazywać najlepsze nasze zespoły. A na końcu propozycja: „My chcemy, żeby tylko

Fot. — CAF

W Kaliszu premiery

Tak jak za czasów Izabelli Cywińskiej, dwa autokary, jeden z przedstawicielami prasy, drugi z członkami Klubu Miłośników Teatru, wyjechały z Poznania do Kalisza na pierwsze przedstawienia. Zainteresowanie teatralnym Kaliszem, po pierwszych, inauguracyjnych sezonach na tej scenie premierach, utrzymuje się w środowisku nadal. Do wiodły one bowiem, że w Kaliszu są aktorzy, że powstał tam wartościowy, liczący się zespół, że są tam rzeczywiście szanse na dobry teatr. Na ile jednak już obecnie szanse te są dostrzegalne?

Na to właśnie pytanie miały dać nam odpowiedzi, dwie kolejne premiery. Najpierw, pokazana na szkolnej popołudniówce, komedia Leonarda Gershe'a „Motyle są wolne”, w parę godzin po tem — drugi spektakl Witolda Zatorskiego, tym razem oparty na powieści Diderota „Kubuś fatalista i jego pan”.

Czy teatr konieczny musi grać same tylko arcydzieła, czy rzeczywiście w jego repertuarze nie mogą znaleźć się od czasu do czasu także zwyczajne, dla ludzi pisane, melodramaty czy komedie? Dyrektor teatru kaliskiego Andrzej Wanał twierdzi, że chce je grać i widzi dla nich miejsce w repertuarze prowadzonego przez siebie teatru. Na początek wybrał więc amerykańską komedię Gershe'a „Motyle są wolne”. Komedia to, a zarazem melodra-

mat. Miłość młodego, niewidomego od urodzenia chłopaka do pięknej i płochej dziewczyny jest tutaj pretekstem i dla sentymentalnych wzruszeń i dla postawienia kilku moralnych problemów. Młoda kaliska widowia śledziła spektakl z dużym zainteresowaniem. Widać było, że dramat młodego człowieka poruszył młodzież, że jest ona po jego stronie, zwłaszcza wtedy, gdy chłopak upomina się o swe prawa, wobec swej nadto zaborczej matki. Inaczej jednak widzi spektakl młody widz, inaczej recenzent, który nie po to tu przecież przyjechał, aby dać się wzruszyć. Bar dziej żyty z teatrem odbiorca do strzeże więc zapewne w tym przedstawieniu nie tylko naiwności fabuły i chropowatości języka przekładu, ale i nie ze wszystkim wygrane przez aktorów na scenie sytuacje. Na dobro spektaklu zapisac trzeba natomiast główną rolę, owego niewidomego chłopaka, Janusza Grendy.

Wieczorne przedstawienie w niepomiarne większym stopniu satysfakcjonować mogło od strony teatralnej. Witold Zatorski, twórca adaptacji a zarazem reżyser spektaklu, przede wszystkim znalazł trafną formułę dla przeniesienia tej powieści na scenę. Zrezygnował z typowej adaptacji teatralnej, obliwającej jej autora do napisania własnej sztuki na kanwie czyjejś powieści. Postawił na proste, gęsto okraszone muzyką i piosenką, nieomal kabaretowe



w całym swym charakterze, widowisko.

Centralną jego postacią jest oczywiście Diderotowski Kubuś-fatalista, ludowy filozof, wódzający za nos swego pana. Jego miłosne przygody, opowiedane swemu panu, w trakcie niekończących się konnych wędrowek, są głównym tematem tego spektaklu, ilustrowanym na bieżąco grą wszystkich pozostałych wykonawców. Na sukces przedstawienia złożyły się pospolu dwa jeszcze elementy. Przednie aktorstwo wykonało rolę tytułową Lecha Gwita oraz bardzo wyróżniony i dobrze rozumiejący się na scenie, wspierający go zespół, na czele z Kazimierzem Nogajówną, Jadwigą Żywczyk, Małgorzatą Ząbkowską oraz Zbigniewem Romanem.

Z całą pewnością za wcześnie jeszcze na jakiegokolwiek wnioski i uogólnienia co do perspektyw teatralnego Kalisza. W świetle

Małgorzata Ząbkowska — Justysia i Lech Gwit — Kubuś w jednej ze scen kaliskiej realizacji „Kubusia Fatalisty” Denisa Diderota.

Fot. — G. Wyszomirska

zrealizowanych dotąd na tej scenie spektakli, można jednak raz jeszcze stwierdzić, że w tym mieście rzeczywiście są szanse na dobry teatr.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr im. W. Bogusławskiego w Kaliszu: „Motyle są wolne” komedia sentymentalna Leonarda Gershe'a w przekładzie Anny Frąckiewicz. Reżyseria: Witolda Zatorskiego, scenografia Mariana Iwanowicza. „Kubuś Fatalista” wg Denisa Diderota w reżyserii i adaptacji Witolda Zatorskiego i scenografi Jerzego Grzegorzewskiego. Muzyka Stanisława Radwana. Premiera 14 XII 1974.

dawnictwo Literackie sięgnęło po te teksty, oceniając je od zapomnienia, stwarzając też nadzieję pełnej ich weryfikacji poprzez scenę.

Innym problemem, wiążącym przeszłość z dniem współczesnym zajęła się Kira Gałczyńska-Kilańska w tomie reportaży „Polacy w Kraju Półksiężycu”, a mianowicie wyjątkowo bogatymi „trojmi polskimi” w egzotycznej Turcji. Jakże autorkę rozumiem, sam wszakże przeżywałem podobne odczucia z moich tureckich podróży, sam snulem podobne refleksje. Tak właściwie ciągle niewiele wiemy o losach naszych rodaków w nieziemnie przyjaznej nam Turcji, o ich niebagatelnej roli, o wpływie, jaki wywierali na ten daleki i tak inny od rodzimego kraj.

Gdy zaraz po tej lekturze wziąłem do ręki tom błyskotliwych, ze znajomością rzeczy i bardzo osobistej pisanych felietonów filmowych Rafała Marszałka, przyszło mi na myśl, czy nie warto by zrobić kiedyś filmu o tych Polakach na stambulskim bruku? Jaką nową, fascynującą scenarię i jakich szmat przystępnie podanej wiedzy historycznej... Ale to mrzonka pewnie, wracając zatem do Rafała Marszałka i jego „Pamfletu na kino codzienne”, felietonów z ostatnich dwóch lat, nie tylko restrykcyjnych nasz dorobek w dziedzinie filmowej, ale usiłujących go uporządkować, ocenić, sklasyfikować, wskazać na rzeczywiste osiągnięcia ale i na niemałe braki. Marszałek spogląda na świat filmowy od strony szerzej, socjologiczno-kulturowej, co nadaje jego tekstom pełniejszy wymiar, stanowiąc jeden z elementów oceny poziomu kulturowego społeczeństwa. Taka pozycja wyjściowa sprawia też, że felietony wiążą się w logiczną, sprecyzowaną całość i daleko wybiegają poza pojedyncze oceny. A jest przy tej lekturze nad czym pomyśleć.

I już na zakończenie informacja tylko, że nakładem Wydawnictwa Literackiego ukazały się w wysokich nakładach wznowienia zawsze poszukiwanych pozycji. Pierwsza z nich, to „Dwa teatry” Jerzego Szaniawskiego, utwór najbardziej reprezentatywny dla twórczości tego dramaturga, druga, to z cyklu „Powieści piastowskich”, „Wywolańcy” Karola Bunscha. Przyjemnej lektury.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

coraz bardziej poszerzającym się profilu wydawniczym oficyny kra-kowskiej (Wydawnictwo Literackie), profilu jednak świadomym, przemyślanym, miejsce szczególne zajmują pozycje związane z okresem wojny i okupacji, przeważnie z zakresu pamiętnikarstwa. Ma to swoją wagę, gdyż niezależnie od opracowań ściśle dokumentalnych, prawdziwe oblicze „czasów pogardy” odsłania się najautentyczniej poprzez osobistą, przeżyta relację. Taką książką jest opublikowana dopiero praca Karola Rudniewskiego — „Czaszka na srebrnej tacy”. Pisanie swoje wspomnienia rutynowany dziennikarz, a zatem malowa-nemu obrazowi nadaje też pewną tonację beletrystyczną, wprowadza nutę osobistą. Warto są te wspomnienia z Powstania Warszawskiego szczególnej uwagi. I nie to, że momentami niektóre z beletrystycznych wstawek wydają się nieco natrętne, a nawet nie najstosowniejsze w proporcjach tematycznych — mimo wszystko stwarzają swoisty klimat relacji powstańczej. I tej bezpośredniej i tej, drugiej, już z czasowego, powojennego dystansu, z perspektywy wydarzeń lat powojennych.

Sięgnięciem w czas miniony, wojenny, są także wspomnienia adwokata miechowskiego, Zbigniewa Pęckow-

skiego — „Dobre Komando”, z podtytułem: „Wspomnienia pielęgniarza szpitali obozowych”, taką bowiem funkcję udało się autorowi uzyskać dzięki pomocy spotkanych w Oświęcimiu przyjaciół. Relacja ta jest ważna, spisana bowiem została na świeżo, zaraz po wyzwoleniu obozu, słynnej „Dory” przez

Z książką na ty

Bliskie i dalekie

aliantów. Autor, przechodząc wszystkie etapy ewakuacji Oświęcimia przed zbliżającym się frontem, poprzez Brzezinkę, Oranienburg-Sachsenhausen, Stuttgart i Dore, miał możliwość spoglądania na rzeczywistość obozową z dogodnej płaszczyzny obserwacyjnej, względnie dobrej w warunkach obozowych, zarazem zaś pozwalającej na wnikanie w całość zjawisk. Stąd też relacje te wnoszą albo uzupełniają mniej znane materiały, a ich prawdziwość i wierność, zyskane dzięki świeżości zapisu, podanego obecnie niemal bez zmian z pierwszym zapisem z roku 1945, lepiej odzwierciedlają obozową rzeczywistość z taką stremetyzacją i pedanterią stworzoną przez hitlerowców.

Zupełnie inną kategorią wspomnień — czy wspomnień, bo może niepamięci? — to tom „Dramatów” Adama Bunscha (brata powieściopisarza), zmarłego w r. 1969. Tom poprzedzony został rzeczowym, serdecznym w tonie wstępem Tadeusza Kudlińskiego, a zawiera sześć, zdaniem wydawców, najbardziej

Mazowsze, Śląsk i piosenki Moniuszki”. Ale to pretensja, że zaadresowana, proszę pisać do redakcji muzycznej, która prowadzi liczne programy. U nas też występowali Bernard Ładysz i Bogna Sokorska i będzie Małcużyński, oczywiście Witold, ale trudno zmieścić w 45 czy 50 minutach wszystkie życzenia. Dla mnie osobiste jest szalenie przyjemne, że ma ją intencja prywatnej rozmowy, zwracania się wprost, nie z ambony, jakoś została zaakceptowana i myślę, że to chyba jest ważne, że ludzie czekają, by i inne poczynania w telewizji czy w radiu były też wyrażały adresowane do poszczególnych ludzi, żeby mniej było patosu. Bo nawet o rzeczach bardzo poważnych można rozmawiać osobiste i to jest chyba bardzo potrzebne.

O ile sobie przypominam, to ostatnią osobą — instancją, niejako, do której pisało masowo intymne listy, mówiące o radościach i troskach, był Kornel Makuszyński. Pisanie o tym w „Kartkach z kalendarza”, ale książka ta wyszła w 1939 roku...

M. Pawlikowski: — Tak, to jest ciekawy zjawisko, ciekawe nawet z socjologicznego punktu widzenia. Piszą ludzie z różnych środowisk, różnych zawo-

dów, z miast, miasteczek i wsi. I w zasadzie żadnego jału w tych listach, żadnej zawiści. No bo nawet jeśli ktoś pisze, że „chyba pan z tymi akrobatami przesadził, bo to tak trochę jak kwiatek przy kożuch...”. No a z drugiej strony jeśli są tacy, którzy pragną i akrobatów, i Friko i Koko, to trudno nie dać, to są takie zresztą migaweczki...

— Ile już było programów „Co kto lubi”

M. Pawlikowski: — W ostatnią niedzielę grudnia będzie ósmy, a w Sylwestra — wydanie specjalne oparte na materiałach interwizyjnych; mam nadzieję, że jakas tam niespodzianka uda mi się skroić. W styczniu więc — dziesiąty.

— A poza programem telewizyjnym?

M. Pawlikowski: — W Teatrze Kameralnym na Foksal zbliżamy się do 225 spektaklu w komedii Abramowa „Klik-Klak”, gram tam pułkownika Grzegorza. Publiczność znakomicie się bawi na tej sztuce, myślę, że będziemy ją grali jeszcze ze 100 razy. A teraz właśnie zaczynam próbę fre-drowskiego „Pana Beneta”, gdzie gram na zmianę z kolegą Hańcą rolę pułkownika.

Tak, mam szczęście do pułkowników...

— A czy pańska rola w programie „Co kto lubi” nie będzie kolidowała z innymi pańskimi kreacjami telewizyjnymi?

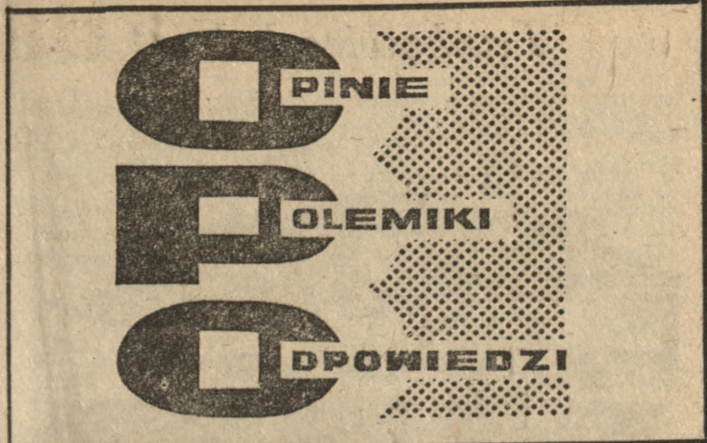
M. Pawlikowski: — Staram się jak najrzadziej pokazywać w telewizji. Uważam, że po prostu w telewizji lepiej występować rzadziej niż za często. I w momencie gdy robię ten program („Co kto lubi”), to innych prac nie przyjmuję, oczywiście nie mam wpływu na powtórzenia. Gdybym dostał jakąś ciekawą propozycję, poważną rolę — to musiałbym na pewien okres zawiesić prowadzenie „Co kto lubi”, tak jak to było w lipcu, gdy w Teatrze Poniedziałkowym TV „szła” „Sprawa polska 1944”, gdzie występowałem w roli Churchilla. Oczywiście przyjmując nową rolę, musiałbym tak nad nią popracować, aby nie kolidowała się z moją rolą w programie „Co kto lubi”.

— Czyli, że przyjmuje pan na siebie dodatkowe, nietatwe przeciw obowiązki?

M. Pawlikowski: — Trudno. Taki los aktora.

Rozmawiał:

JANUSZ WASYLKOWSKI



Dzik na ulicach

„Głos” nr 296 z dnia 19. XII br. podał jako sensację wiadomość o dziku na ulicach Kórniku. Sensacja sensacją, ale nie o to nam chodzi. Przede wszystkim należy pochwalic podjęcie funkcjonalistycznego MO z miejscowego posterunku, którzy starali się dzika skierować na wolność — poza miasto.

To był zwierzę oswojony, nikomu nie zagrażał. Wyszedł z ogrodzenia, przyszedł sobie spacerem do miasta a potem wszedł do ogrodzenia tylko nie do swego, a trafił na cmentarz.

Czytamy dalej, że na cmentarzu postrzelono go, kto to zrobił? Dalej:

Rankiem w minioną niedzielę zaczęto go szczuć psami.

Ciekaw jestem kto upoważnił Pana Nadleśniczego (i z jakich pobudek on działał) do powalenia celnym strzałem nie proszonego gościa — bezbronnego dzika w ogrodzeniu! Jak się okazało dzik był oswojony, pochodził z PGR Jezior Wielkie k. Zaniemyśla, gdzie prowadzi się doświadczalną hodowlę tych zwierząt.

Biorąc pod uwagę aktualną sytuację ginącego świata zwierząt w świetle ochrony środowiska, wśród eksplodującej cywilizacji i techniki, to cała ta sensacja budzi pewne refleksje. Jeśli znalazł się aż tak krewki Nemrod, podkreślający swoje bohaterstwo tym, że zastrzelił bezbronnego zwierza w ogrodzeniu — to już na szym zdaniem absolutnie nie licuje to z godnością ani myślnego zrzeszonego w Polskim Związku Łowieckim ani z obowiązującą etyką łowiecką.

Jakże kontrastowo wypada postawa funkcjonariusza policji w Londynie, który wstrzymał cały ruch uliczny w chwili kiedy kaczka krzyżówka prowadziła swe małe kaczątka do Hyde Parku!

A. W. Poznań

Nie uogólniać

Czytałem zamieszczone w „Głosie” pełne gorzycy wypowiedzi młodych pracowników naukowych na temat stosowanych przez niektórych naukowców niezbyt chwalebnych praktyk.

Brak etyki i zwykłej wręcz przyzwoitości u części ludzi, od których właśnie szczególnie należy domagać się i spóźnieć tych przymiotów, stwarzając może jednak podstawy do niespawadliwych uogólnień. Nie tylko w uczelniach spotyka się takie zjawiska. Tu i ówdzie napotyka się na prezesów czy dyrektorów którzy oficjalnie głoszą o właściwych stosunkach międzyludzkich, uczciwości, do-brej robocie, tylko głoszą.

O tym, że na podstawie nielicznych przypadków nie można uogólniać świadczą nasze dotychczasowe dokonania. Ten optymistyczny, w pełni uzasadniony wniosek wypływa z faktu, że to co dotychczas w Polsce dokonaliśmy i uzyskaliśmy wspólnie nie jest wynikiem działania różnych miernot. Prę-dziej czy później życie samo wysadzi ich z siodeł, na które dostali się — co nie ulega wątpliwości — tylko przypadkowo.

LESZEK MIECHURSKI Poznań

Może przesunąć przystanek?

Jestem mieszkańcem Osiedla Manifestu Lipcowego w Poznaniu. Ilekroć wychodzę rano do pracy, spoglądam nerwowo w prawo, czy przypadkiem nie nadjeżdża od strony Zawad „jedynka”, czy „dwunastka”.

Kiedy widzę „mój” tramwaj, ruszam biegiem na przystanek na rogu ul. Hetmańskiej.

Czy nie można by przenieść przystanku na wysokość Osiedla Manifestu Lipcowego, to znaczy tam, gdzie zatrzymują się pozostałe wozy: „13-tka”, „14-tka”? Nie musieliśmy wówczas my, mieszkańcy Osiedla, jeżdżąc codziennie trasą Hetmańską „gonić” na odległy przystanek. Nie jest to tylko moja opinia, lecz wielu mieszkańców naszego Osiedla dojeżdżających trasą Hetmańską.

LUDEK G. Poznań

Zapomniane stragany

W ostatnich dniach września br. „Społem” Poznańska Spółdzielnia Spożywców zorganizowała na Osiedlu Przyjaźni w Poznaniu jarmark, który cieszył się dużym zainteresowaniem nie tylko mieszkańców Winogrod. I choć od jego zakończenia upłynęło sporo czasu, to jakoś nikt nie zajął się, aby całkowicie zdemontować konstrukcje dwóch pozostałych po nim straganów. Kiedy były one pokryte kolorowym brezentem, stanowiły wspaniałe miejsce zabaw dzieci, a nawet... składowanie śmieci. Obecnie metalowe szkielety straganów przywodzą na myśl wrzesniowy jarmark i niezbyt dobrze świadczą o jego organizatorach, którzy widocznie o nich zapomnieli. A może celowo zachowują je do następnego roku?

M. B. Poznań

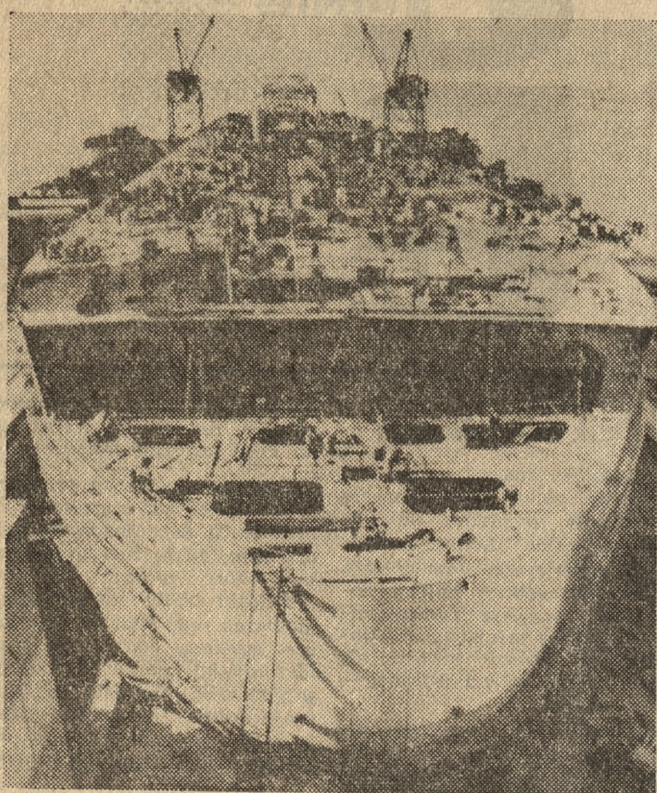
Poszukiwane gładkie krawaty

Męskie koszule w kratkę oraz paski nie są już zaliczane do najmodniejszych, co — zdawać by się mogło — stanowi kres kłopotów z do-braniem do nich stosownych krawatów. Wzorzyste bynajmniej nie „pasowały”, a gładkie częstokroć były po prostu nieosiągalne w poznańskich sklepach, bądź ich wybór nie przedstawiał się zbyt imponująco.

Obecnie wkraczająca moda, lansuje koszule z tkanin z przedziwnymi nieco nadrukami: różnorodnymi zwierzętami, samochodzikami, kwiatami czy wręcz... figur geometrycznych. A skoro zyskała ona wnet wielu zwolenników, to dlaczego handel nie może zapewnić szerokiego wyboru gładkich krawatów? Czyżby nastrożać o to aż tak ogromnych trudności? Tymczasem jednak większość poznańskich do wzorzystej koszuli z konieczności zakłada podobny krawat, co stanowi nieraz powód niemiłych raczej posądzeń o brak dobrego gustu, stanowiącego w tym przypadku wynik niewielkiej chyba operatywności poznańskiego handlu.

Liczę zatem, iż w najbliższym czasie potrafi on zapewnić szeroki wybór gładkich krawatów, czego od dawna oczekują mężczyźni, nie tylko ci podporządkowujący się aktualnym wymogom mody.

K. S. Poznań



W Stanach Zjednoczonych powstaje obecnie jeden z największych w świecie tankowców o nośności 260 000 ton płynnego paliwa. Powierzchnia nowego tankowca jest wielkości czterech boisk do piłki nożnej.

Fot. — CAF

Wzrost dochodu narodowego o 50 procent

Owocne 4-lecie polskiej gospodarki

Wkroczyliśmy w ostatnie dni 1974 roku — dni wzmocnionych wysiłków, zmierzających do pełnego wykonania i przekroczenia całorocznych zadań. Jak wynika z napływających meldunków, coraz więcej przedsiębiorstw, zjednoczeń i całych resortów zrealizowało już przed terminem swoje plany.

Dają tym samym dodatkową produkcję zarówno na rynek

Sporo nowości

Milion magnetofonów z „Kasprzaka”

Przeszło 600 000 magnetofonów wykonywał w bieżącym roku Zakłady Radiowe im. Kasprzaka. Jest to o 140 000 więcej niż w ubiegłym roku, ale znacznie mniej — niż potrzebuje handel. Z myślą o stale rosnącym zainteresowaniu rynku krajowego dobrym sprzętem fonograficznym opracowuje się plan przyszłoroczny. Jest w nim mowa o milionie magnetofonów, co oznacza podwojenie zadań w ciągu zaledwie dwóch lat. Uwagę skoncentrowano na przyspieszeniu inwestycji, co umożliwiłoby od kłopotliwych kooperantów. Nowa hala mechaniczna pozwoli montować bez zakłóceń o 600 000 magnetofonów więcej.

Przyszły rok ma być bogaty w nowości. Jeszcze w początkach stycznia ukażą się w sprzedaży magnetofony kaseto we połączone z radioodbiornikami, z zakresem fal ultrakrótkich. Rozpoczną się seryjne produkcje tzw. sekretarek automatycznych: urządzeń odbierających telefony podczas nieobecności abonenta i zapisujących przekazane informacje. W dwóch odmianach montowany będzie „audiotrener” czyli apart stacjonarny i przenośny, umożliwiający lektorom prowadzenie zajęć z języka obcego jednocześnie z wieloma słuchaczami.

W 1974 r. wykonano 30 audiotrenerów, ale był to pierwszy rok ich produkowania. Szlagierem roku 1975 stać się ma magnetofon kasetyowy stereofoniczny, pokazujący na te gorocznych targach przemysłowych w Poznaniu. Seryjna produkcja jest odpowiedzią na żądania klientów.

Wśród grających nowości „Kasprzaka” znajdują się pierwsze egzemplarze magnetofonów kwadrofonicznych, nad konstrukcją których pracują zakładowi specjaliści. Prototyp już powstał i będzie doskonałony. (PAP)

Odszkodowania dla właścicieli hoteli?

Na dorocznym jesiennym posiedzeniu International Hotel Association prezes sekcji zachodniemieckiej tego zrzeszenia międzynarodowego — Herbert Ruetten, wystąpił z wnioskiem, by rządy krajów potęg turystycznych wyznaczyły specjalne premie za uciążliwość hoteli lub wyłączenie z eksploatacji miejsc noclegowych o wysokim standardzie. Na konferencji domagano się też ustanowienia płatnych z budżetu państwa zachęt materialnych dla hotelarzy, którzy gotowi byłiby oddać obiekty do adaptowania na przytułki czy szpitale. Postulaty zmierzają do tego, aby zmniejszyć podaż pokoi hotelowych i utrzymać wysokie ceny. W latach prosperity sieć luksusowych, drogich hoteli została na Zachodzie nadmiernie rozbudowana i kryzys silnie uderzył w te przedsiębiorstwa. Zdaniem ekspertów IHA, sytuacja jest w tej chwili wręcz alarmująca. Koszty eksploatacyjne i osobowe pochłaniają do 80 proc. obrotów, podczas gdy warunkiem rentowności jest utrzymanie ich w granicach poniżej 65 proc. Coraz więcej hoteli turystycznych bankrutuje, a prognozy IHA na przyszłoroczny sezon nie wróżą żadnej poprawy, nawet wręcz przeciwnie — dalszy spadek frekwencji wczasowiczów. (PAP)

10 doniosłych ustaw wchodzi w życie

Nie licząc ustawy o budżecie państwa na przyszły rok, od 1 stycznia 1975 r. wchodzi w życie 10 nowych ustaw uchwalonych przez Sejm w 1974 r.

Najdonioślejszym aktem prawnym jest Kodeks Pracy. Dotyczy on bezpośrednio wszystkich pracowników w Polsce, a zarazem najżywniejszych interesów państwa i gospodarki. Dotyczy ponad 12 mln osób — tyle bowiem pracuje dziś w gospodarce narodowej poza rolnictwem indywidualnym. Nowe prawo pracy dostosowane jest do potrzeb obecnego etapu rozwoju stosunków społecznych i politycznych, do wymogów życia gospodarczego. Kodeks rozszerza i konkretyzuje zarówno uprawnienia jak i obowiązki — pracownika, zarządcy państwa i państwa.

Z Kodeksem Pracy wiąże się ustawa o okręgowych sądach pracy i ubezpieczeń społecznych. Zakres ich jurysdykcji obejmie całokształt spraw dotyczących roszczeń wynikających z pracowniczego i społecznego stosunku pracy oraz ubezpieczenia społecznego.

Również z tym podstawowym aktem, jakim jest kodeks, wiąże się ustawa o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, wprowadzająca pełne zrównanie pracowników fizycznych i umysłowych w tym zakresie.

Nowelizacja ustawy o spółdzielniach i ich związkach dostosowuje jej przepisy do Kodeksu Pracy.

Ważne znaczenie społeczne ma również ustawa o funduszu alimentacyjnym. Jest ona kolejnym ogniwem w łańcuchu przedsięwzięć, które w ostatnich latach zostały podjęte w trosce o zapewnienie rodzinie takich warunków, by spełniać ona mogła jak najlepiej swe funkcje opiekuńczo-wychowawcze. Ustawa zmierza do rozwiązania trudnej sytuacji tyluż rodzin. 100 000 rodzin, wynikającej m. in. z braku

możliwości wyegzekwowania należnych im alimentów.

Ustawa o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym oznacza zasadniczą reformę podstawowych założeń systemu emerytalno-rentowego. Główne kierunki tej reformy — to wydatne podwyższenie stawek procentowych emerytury i rent w stosunku do zarobku, od którego są obliczane oraz stworzenie podstaw prawnych do sukcesyjnego przyznawania kolejnym grupom pracowniczym prawa wcześniejszego, dobrowolnego przechodzenia na emeryturę. Realizacja tej reformy przebiegać będzie etapowo. Ustalenie nowych stawek procentowych od zarobków lub od części zarobków do 2 000 zł będzie stosowane już od nowego roku. Wraz z dokonanymi już od sierpnia podwyżkami najniższych rent, dodatków dla inwalidów I grupy i rent dla inwalidów wojennych — reforma ta obejmie ok. 2,5 mln osób.

Ustawa o ewidencji ludności i dowodach osobistych stwarza taki system meldunkowy, który jest jak najmniej uciążliwy dla obywatela, a jednocześnie umożliwia rzetelną informację o stanie i rozmieszczeniu ludności na obszarze kraju. Znacznie upraszcza też procedurę uzyskania dowodu osobistego. Ten podstawowy dokument tożsamości będzie wydawany przez terenowe organy administracji państwowej szczebla powiatowego.

Spraw o wielkim znaczeniu dla rolnictwa, przemysłu i gospodarki komunalnej dotyczy ustawa „Prawo Wodne”. Zastąpi ona 4 dotychczasowe ustawy związane z tą dziedziną.

Ustawa o wykonywaniu handlu oraz niektórych innych ro

dzajów działalności przez jednostki gospodarki nieuspołecznionej zmierza do wykorzystania możliwości i inicjatywy prywatnego handlu i usług w zakresie zaspokajania potrzeb ludności oraz ułatwiania terenowym organom administracji państwowej zwiększenie nadzoru w tej dziedzinie.

Ustawa o uposażeniu żołnierzy — opracowana w ramach porządkowania aktów prawnych — zastępuje zdeaktualizowaną, pochodzącą sprzed 16 lat.

Prawie wszystkie inne ustawy uchwalone w br. przez Sejm weszły już w życie. Od 1 marca 1975 r. obowiązować będzie ustawa „Prawo Budowlane”, której celem jest stworzenie lepszych warunków dla zapewnienia ładu przestrzennego w zabudowie miast i wsi, lepszego zabezpieczenia wartości użytkowych we wznoszonych budynkach oraz uwzględnienia wymogów związanych z ochroną środowiska naturalnego. (PAP)

Nowe okręty marynarki wojennej

W końcu br. banderę Marynarki Wojennej podniesiono na nowoczesnych, zbudowanych w naszym kraju i zaprojektowanych przez polskich inżynierów, okrętach po mocniejszych. Poręcze dowódców i bandery MW zawisły na ORP „Lech” i ORP „Podchorąży”.

Okręt ratowniczy „Lech” jest bliźniaczą jednostką eksploatacyjną ORP „Płast”, który wstawił się holowaniem w bardzo trudnych warunkach z łowisk północno-labradorskich do Gdańska uszkodzonego statku rybackiego. Okrety tej serii są sprawnymi jednostkami ratownictwa morskiego o wyporności 1 800 ton. Przystosowane są one do pełnienia wielozadaniowej służby w każdych warunkach atmosferycznych na morzu. Mogą holować uszkodzone jednostki, gasić pożary statków, prowadzić podwodne prace wydobywcze, nurkowe i ścigać uwięzione na minach. Okrety typu ORP „Lech” i „Płast” wyposażone są w najnowsze urządzenia nawigacyjne i radiolokacyjne. Nowego typu jednostka, pod polską banderą wojenną jest również ORP „Podchorąży” pierwszy z serii kutrów szkolnych, w które sukcesywnie wzbogacać się będzie Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni. Okręt przeznaczony jest do praktycznego szkolenia podchorążych w nawigacji i manewrowaniu jednostkami na wodach Bałtyku.

Jednostka o wyporności 150 ton, długości 30 m jednorazowo zabierać będzie na praktykę morską 26 słuchaczy szkoły. Kutry szkolne zapewnią słuchaczom gdynskie, uczelniane możliwości zdobywania najwyższych dla oficerów marynarki umiejętności, sterowania okrętami i obsługi urządzeń nawigacyjnych w warunkach optymalnie zbliżonych do późniejszej samodzielnej służby na okrętach bojowych. (PAP)

Po interpelacji rzeczowa odpowiedź

Dokończenie ze str. 3

jednak dodatkowych wyjaśnień.

Przedstawione na tych przykładach reagowanie na interpelację może utwierdzać radnych w przeświadczeniu, że instytucja ta jest niedość skutecznym środkiem działania. Aliści zmiana tego stanu rzeczy zależy również od samych mandatariuszy, prezydium rady i jej biura. Nic nie stoi na przeszkodzie, by w razie niepełnej odpowiedzi radny żądał jej uzupełnienia czy też prosił o interwencję biura lub prezydium, które przecież ma czuwać nad należytych ustos-

sunkowaniem się — jednostek administracyjnych, gospodarczych, socjalno-kulturalnych, a także organizacji społecznych — do wniosków i propozycji zgłoszonych przez radnych.

Nietolerowanie wyjaśnień, które niewiele wyjaśniają, składanych w związku z interpelacjami to wprowadzenie tylko jeden środek zaradczy, ale ważny w dążeniu do funkcjonowania instytucji interpelacji zgodnie z intencjami ustawodawcy, regułami sprawnego działania i potrzebami społecznymi.

MICHAŁ ŁUCZAK

W PRASIE

W „TRYBUNIE LUDU” (wydanie sobotnie z 28 bm.): Bronisław Gołębiowski podsumowuje dyskusję o karierze, która to dyskusja toczyła się na łamach „Trybuny Ludu” przez blisko dwa lata, a wypowiedziały się w niej setki czytelników ze wszystkich niemal środowisk społecznych, pokoleń, zawodów. Autor publikacji pisze: — Nie ma w socjalizmie kariery, sukcesu, awansu, bohaterstwa poza społeczeństwem i wbrew „dobru człowieka”, „wszystkich ludzi”. Takie zakusy zawsze kończą się źle i tylko ustrój kapitalistyczny sprzyja ich utrwalaniu, nagradzaniu, apoteozowaniu. Socjalistyczna koncepcja życia upatruje w człowieku dobro najwyższe, a w rozwoju jego osobowości — cel generalny aktywności jednostkowej i ogólnospołecznej.

W „TYGODNIU”: Kazimierz Koźniowski „pisze źle” o złotówkach, a ściślej mówiąc — o monetach dwudziestozłotowych. Chodzi

o to, że dwudziestozłotówki w bardzo niewielkim stopniu różnią się od monet dziesięciozłotowych, co utrudnia życie ich użytkownikom. Według autora doszło do tego w ten sposób, iż kilka przynajmniej osób nie pomyślało o tym, żeby projekt nowej monety ocenić nie tylko od strony parametrów fizycznych (ciężar, moneta wrzuć do automatu) i parametrów kosztorysowych (koszt stopu), jej parametrów estetycznych (rysunek), ale również od strony wygody jej użytkowników. — O dwudziestozłotówkę — pisze autor — należy uczynić społeczną awanturę. Właśnie dlatego, że jest to jaskrawy przykład lekceważenia sobie wygody zwyczajnych obywateli.

W „PANORAMIE”: dwie publikacje — Marka Samotyja „Pisma krąży, a las ginie” i Piotra Króla „...choć kochał go wszyscy” na temat lasów, szczególnie nowosądeckich, poprzedzone na-

stępującym wstępem: — Wszyscy kochamy las. I to bardzo. Bo można w nim wypocząć, odświeżyć tętnem płuć, nacieszyć oczy zielenią. Z drugiej strony chcemy mieć ładne i funkcjonalne meble, potrzebny jest papier. Tu niezawodny jest las, tylko, że w formie drewna. A więc las martwy. I oto konflikt gotowy. Wycinać las czy nie? A jak już przykładać piłę do pni, to w którym momencie odstawiać ją na bok?

W „DOOKOŁA ŚWIATA”: Barbara Brach pisze o sprawach wypoczynku, tak rozpoczynając swój artykuł pt. „Kłopoty z nadmianem”: — Sześć tegorocznych wolnych sobót, mimo iż ich daty znane były wcześniej, zaskoczyło wielu organizatorów handlu, rozrywkę i wypoczynku. Na podstawie rozmów można sądzić, że przysporzyło też kłopotów niejednej rodzinie. Przekonaliśmy się na własnej skórze, że czas wolny może dostarczyć problemów bez liku. I to problemów, których rozwiązanie zależy często od uporania się ze sprawami pozornie odległymi od wypoczynku czy rozrywki. Wolne soboty były więc świetnym doświadczeniem, z którego warto wyciągnąć wnioski — tak ogólnospołeczne, jak i jednostkowe. Tym bardziej, że w przyszłym roku będziemy już mieli

dwadzieścia wolnych sobót, a byłoby niepowetowaną stratą gdybyśmy znów popełnili błąd.

W „PERSPEKTYWACH”: Witold Domagalski pisze o „chochrych doktorach”. — Przyjął się w naszym świecie naukowym, reprezentującym dyscyplinę techniczną, pewien wybrat pracy doktorskiej. Musi być ona — pisze autor — na tyle zawiła, aby dostąpić zaszczytowi nazwania jej naukową. Młody pracownik jednej z politechnik mówił mi, że pisze pracę doktorską w instytucji przemysłowej, gdyż nie umie spraw prostych podawać w pseudonaukowej formie, a taka „moda” panuje w jego uczelni. Według autora warunkiem uzdrowienia sytuacji jest ostra selekcja kandydatów na studia doktorskie, są bowiem wśród nich i tacy, którzy traktują te studia jako przyjemne przedłużenie okresu beztrudnego życia. Charakter studiów powinien być bardziej indywidualizowany, a czas ich trwania nie może, jak dotychczas, być taki sam dla „wszystkich kłopotów”.

W „KOBIECIE I ŻYCIU”: Ludwik Sempoliński wspomina dawne balety sprzed lat sześćdziesięciu i więcej oraz tłumaczy, kim i czym byli ówczesni wodzireje.

LEKTOR

U Ramona — najstarszego z Castrów

Od specjalnego wysłannika na Kubę

Kuba, największa wyspa na Morzu Karaibskim, rozciąga się z zachodu na wschód, na przestrzeni 110 922 km kwadratowych. Długość jej wynosi 1250 km, a szerokość, czyli inaczej mówiąc odległość z północy na południe, jest różna, od 31 do 191 km. W rozmowie z Kubańczykiem, który wychował się naturalnie na tej wyspie, usłyszałem m. in.: — Mam tu zawsze świeże powietrze. Wiatry wiejące z północy, w ciągu go dziny lub co najwyżej trzech, wentylują całą wyspę...

PIERWSZE MIEJSCE W ŚWIECIE

W rolnictwie główną uprawę stanowi trzcina cukrowa. Średnio, rocznie, wytwarza się na Kubie około 6 mln ton cukru. W jednym roku, przed zwycięstwem rewolucji, było trochę poniżej 6 mln ton; w innym znowu roku, licząc na entuzjazm, zbyt pośpiesznie wysunięto hasło osiągnięcia 10 mln ton. Zadanie to było wprawdzie bardzo ambitne, jak ocenili w czasie ubiegłorocznych obchodów 15-lecia Raula Castro, II sekretarz KC Komunistycznej Partii Kuby, skutki tego przedsięwzięcia były jednak negatywne. Wyciągnięto wnioski z błędów. Nie można bowiem na tym etapie — jak mówią działacze — na jakimś znajduje się gospodarka Kuby, podejmować tak ryzykownych zadań, bez naruszenia struktury uprawy. Odrabianie takich błędów trwa potem latami.

Kuba zajmuje pierwsze miejsce w świecie zarówno pod względem uprawy trzciny cukrowej, jak i eksportu cukru. Przemawiając na II Zjeździe Federacji Kubańskich, Fidel Castro apelował o oszczędność cukru w gospodarstwie domowym. Nie z powodu trudnej sytuacji lub nieurodzaju, lecz ze względu na wyłaniającą się koniunkturę. „Myślimy nie ogaszali blokadę przeciwko USA — powiedział ze swadą — i jeżeli Stany Zjednoczone zechcą kupić od nas cukier, sprzedamy”.

WODA — MASZYN — NAWOZY

Skalista, czerwona ziemia, chociaż żyzna i urodzajna, potrzebuje dużo wody dla racjonalnej uprawy roślin w strefie podzwrotnikowej. Wilgotność powietrza jest na Kubie relatywnie wysoka (wynosi średnio 75 proc.), latem dochodzi do 95 proc. Opady deszczu też są wysokie, sięgają 1380 mm. Cała rzecz w tym, aby za trzymać wodę w zbiornikach i nie dopuścić, by uciekała z so bą do morza warstwy najżyź-

niejszej gleby. Wegetacja roślinna trwa na Kubie cały rok, zima jest jednak okresem bez opadów atmosferycznych, suchym. W dziedzinie regulacji wód uczyniono wiele. Dla porównania: w 1958 roku zbiorniki retencyjne mogły pomieścić 28 mln metrów sześciennych wody. Liczba ich i pojemność zwiększyła się w 15-lecie do tego stopnia, że obecnie przetrzymuje się 4 miliardy sześciennych wody. W budowie jest 24 kolejnych zbiorników.

Na polach kubańskich pojawia się coraz więcej maszyn rolniczych. W ciągu 15-lecia produkcja nawozów sztucznych wzrosła 3,5 raza, a roczne tempo przyrostu w tej ważnej dla rolnictwa dziedzinie wynosi 9 procent.

O sprawach tych rozmawiamy swobodnie z najstarszym z braci Castrów — Ramonem, dyrektorem wielkiego państwowego ośrodka hodowli dla rodowej bydła w Valle de Picadura. Przy okazji informacja rodzinna. Trzej bracia Castrów — Ramon, Fidel i Raul — wyemigrowali z Hiszpanii na Kubę w 1929 roku. Fidel i Raul w toku walki o obalenie dyktatury i społeczne wyzwolenie ludu stali się czołowymi politykami państwowymi i partyjnymi. Ramon jest wysokiej klasy fachowcem w dziedzinie gospodarki rolnej. Wprowadza w czyn założenia socjalistycznych przeobrażeń na Kubie.

W VALLE DE PICADURA

Zastaliśmy go właśnie przy pracy na rozległym polu obok nowo zbudowanej szkoły w Valle de Picadura. Jest późne popołudnie. Ramon Castro spychaczem wyrównuje teren pod boisko szkolne. Razem z nim pracuje społecznie kilku mieszkańców i młodzież szkolna. Sylwetka przypomina brata, Fidela. Ubiór jest zresztą taki samo. Ostatnio zapuścił nawet brodę. Obaj bracia mają ponadto do złudzenia podobny głos. Ramon pali jedno cygaro po drugim. Witając się z nami podaje twardą, spracowaną dłoń. Widać, że dla tego człowieka nie ma rzeczy, której by nie zrobił. Pyta, skąd jesteśmy. Kiedy pada: Polonia, Ramon uśmiecha się: — Był tu u nas z wizytą wasz przewodniczący, Henryk Jabłoński... Przyjemnie go wspominał.

Zwiedzamy gospodarstwo, jest rozległe: 76 tysięcy hektarów. — A zaczęliśmy — objaśnia Ramon Castro — od 2 tys. ha. W ogóle, jeżeli cofnąć się daleko wstecz, to jesteśmy na polach plantacji kawy, z czasów niewolnictwa.

Chociaż tak wiele lat minęło, dopiero teraz wprowadza się tu rozsądne plany urbanistyczne. Buduje się zbiorniki wodne, zakłada system nawadniający, deszczownie. Wszędzie na polach i łąkach spotykamy wykopy.

Po drodze, w bagnistej dolinie, pod niewielkim lasem, mijamy stary, pochyły już nieco budynek. Tu była szkoła, zbudowana jeszcze w początkach stulecia. Refleksja: przed chwilą widzieliśmy nowoczesną szkołę, przestronną, czteropiętrową, doskonale wyposażoną. Cóż, czasy inne, zadania inne, a przede wszystkim ustrój inny.

Docieramy do obór. Rozmieszczone są w fermach, lub mówiąc naszym językiem — w foliarkach. Hoduje się tu krowy rasy kanadyjskiej. Bydło zarodowe, selekcyjonowane, w klasie reproduktorów. Inseminacja, czyli sztuczne zapładnianie; nasienie dostarczane jest z Kanady samolotami, w lodówkach.

MIESZKANIE W... SAMOCHODZIE

Zapytujemy o koszty produkcji. — Cóż — mówi z zaskoczeniem Ramon Castro — genetyka jest wszędzie droga i u nas też. Ale innego wyjścia nie ma. Potrzebujemy coraz więcej mleka i mięsa. Nasze krowy dają już dzisiaj 17 — 18 litrów dziennego udoju. A postanowiliśmy doprowadzić w niedalekiej przyszłości do 25 litrów od krowy dziennie.

Zaglądamy do jeszcze jednej fermy. Jest tu 150 byczków, rocznych i półrocznych, w klasie reproduktorów czystej rasy. — To jest część naszej ekonomii — dodaje gospodarz. — Byczki sprzedajemy po najwyższych cenach, za dewizy.

Jest już późny wieczór. Raul zaprasza nas do siebie. Na polanie dwa potężne samochody mieszkalne, takie nowoczesne wozy Drzymały, i prąd elektryczny, woda, telewizor. Wchodzimy po schodkach do pomieszczeń. W pierwszym — salon, sypialnia i biuro. Funkcyjność pomieszczenia zmienia się zależnie od potrzeb i pory dnia. W drugim wozie kuchnia, spiżarnia i jadalnia. Wozu połączone są małą platformą stanowiącą coś w rodzaju balkonu. Tam właśnie skupiamy się przy potężnej dzieży kefiru, który serwuje nam pani domu. Dwoje dzieci Ramona już śpi. I dla nas pora odjazdu. Godzina drogi do Hawany.

ZDZISŁAW PIS

Paragraf i życie

Urlop po wojsku

Zacznijmy od przykładu. Młody pracownik powołany został w 1972 r. do zasadniczej służby wojskowej. Zaraz po służbie — już w 1974 r. wrócił do swego zakładu pracy i w lecie otrzymał urlop. Przyznano mu jednak nie 20 dni (tyle wynikało z okresu pracy przed i po służbie — z doliczeniem okresu służby wojskowej i 3 lat z tytułu ukończenia zasadniczej szkoły zawodowej), lecz 10 dni. Potrącono bowiem 10 dni urlopu wykorzystanego w wojsku.

Czy słusznie? Jednoznacznej odpowiedzi udzielić tu nie można. Zależy to bowiem od tego, w którym roku kalendarzowym pracownik wykorzystał ostatni urlop w wojsku, i w którym roku kalendarzowym wrócił po służbie do pracy w zakładzie.

Zacznijmy jednak od początku, tj. od przepisu, który reguluje. Paragraf 5 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z 22 XI 1968 r. (Dz. U. Nr 44, poz. 318 z późn. zm.) ustala, że pracownik, który wrócił z zasadniczej służby wojskowej do pracy (do tego samego zakładu i w terminie 30 dni, bo wówczas okres służby i okres pracy przed służbą zalicza się do okresu pracy po służbie) ma prawo do urlopu za rok bieżący — rok, w którym podjął pracę po służbie — ale w wymiarze stanowiącym różni-

cę między wymiarem urlopu, przysługującego z tytułu długości okresu pracy i okresu nauki, a wymiarem urlopu udzielonego mu w wojsku w ostatnim roku służby wojskowej. Urlop bieżący w pełnym wymiarze (a więc bez potrącenia urlopu wojskowego za ostatni rok służby) przysługuje tylko wówczas, gdy w wojsku urlop nie przysługiwał, albo pracownik urlopu w wojsku nie wykorzystał w danym roku kalendarzowym, z przyczyn od niego niezależnych.

Przepis ten interpretowany był w ten sposób, że pracownik wracający z wojska, który w wojsku wykorzystał urlop za ostatni rok służby, ma po powrocie do pracy prawo do urlopu za rok kalendarzowy, w którym wrócił do pracy — z potrąceniem jednak urlopu wykorzystanego w wojsku. I to bez względu na to, czy urlop w wojsku wykorzystany został w tym samym roku kalendarzowym, w którym pracownik wrócił do pracy, czy w poprzednim roku kalendarzowym.

Taka była wykładnia. Zosta-

ła ona jednak zmieniona w bieżącym roku w związku z uchwałą Sądu Najwyższego, podjętą w dniu 21 czerwca 1974 r. (Nr III PZP 23/74). Otóż Sąd Najwyższy w uchwale tej stwierdził, że:

Pracownikowi, zwolnionemu z zasadniczej służby wojskowej przysługuje należny urlop wypoczynkowy w pełnym wymiarze za rok kalendarzowy, w którym podjął zatrudnienie w ciągu 30 dni od zwolnienia z tej służby, jeżeli urlop za ostatni rok służby wojskowej wykorzystał w roku kalendarzowym poprzedzającym rok podjęcia zatrudnienia.

Wracając do wspomnianego na wstępie przykładu: — jeżeli urlop za ostatni rok służby wykorzystany został w 1973 r., urlop w zakładzie za 1974 r. przysługuje w pełnym 20-dniowym wymiarze — bez potrącenia urlopu wojskowego; — jeżeli urlop w wojsku wykorzystany został już w 1974 r., to wówczas zakład pracy udzieli prawidłowego skróconego urlopu wypoczynkowego za rok 1974.

DORADCA

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH I HISTORII m. POZNANIA — są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18, 31. XII g. 10-12.

HISTORII m. POZNANIA (St. Ratusz) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL” codziennie g. 10-15 wtorki i piątki g. 12-18, soboty dni przedwstępne zamknięte.

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g.

10-16, „XXX rocznica Ludowej Republiki Bułgarii — tradycje ruchu rewolucyjnego okręgu Płodny”. INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-15. PRZYRODNICZE (Świercowskiego 19) — codziennie g. 10-15, środa — g. 10-16, sob. — nieczynne. NARODOWE (al. Marcinowska 9) — g. 9-18, niedz. g. 10-15 „Malarstwo Tadeusza Brzozowskiego” — do 24. II 1975. ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15. RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — g. 9-15, poniedziałki i środy — g. 12-18, niedz. i św. g. 10-15, soboty, dni przedśw. i 29. XII zamknięte. WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15. MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) do 23. II 1975 zamknięte.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14, sob. 9-13. MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16. MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA — w Puszczykowiek: wtorki, środy, niedziele g. 10-13, piątki g. 15-18. (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 190). KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — „Handel i usługi w ex librisie ze zbiorów Feliksa Wagne’a” — g. 10-20, niedz. i św. g. 12-18. BWA „Arsenal” (St. Rynek) — ogólnopolska wystawa małych form rzeźbiarskich — „Rzeźba XXX-lecia PRL” — g. 11-18, niedz. i św. g. 10-15, poniedziałki — nieczynne (do 31. XII). U w a g a: 1. I 1975 wszystkie muzea są nieczynne.

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 Fala 74; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.05 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych — Baśnie pod choinką (z Rumuni) „Harap” — baśń; 10.27 Lista przebojów; 11.00 Niedziela mu sicorania; 12.10 Public. międzynarod.; 12.15 „Straussowie, których lubimy”; 12.45 „Kaszubskie pastorałki” — aud. folklorystyczna; 13.15 Wizerunki ludzi myślących — prof. K. Górski; 13.30 Piosenki mijającego roku; 14.00 Recital z pauzą — E. Demarczyk; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Recital z pauzą — E. Demarczyk; 14.30 W Jezioranach; 15.05 Konc. życzeń; 16.05 Teatr PR „Albert”; 16.35 Muzyka; 16.45 „Światowe przeboje 74”; 17.15 Studio Młodych — „Runda” — spotkanie w Klubie; 18.08 „3xR” — Radość Rewia Rozrywkowa; 18.52 Dobranocka; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.15 Dyskusja na temat międzynarod.; 20.45 „Polscy jazzmani w repertuarze rozrywkowym”; 20.40 Z teatralnego afisza”; 21.15 Wodekii zaprasza; 21.30 Zespół Dźwiękowi — Wierzyteli i dźwięnicy; 22.00 Recital z pauzą — E. Demarczyk; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnop. wiadomości sport.; 23.20 „Za 2 dni Sylwester” — Rewia orkiestr tanecznych i solistów; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8.30, 14, 19.30, 22.

PROGRAM II: 7.35 Felleton II-teracki; 7.45 W rannych pantoflach Nr 242; 8.25 „Zawsze w niedzielę — felieton”; 8.35 Public. międzynarodowa; 10.05 Wielkopolska nie dzieli; 11.30 Magazyn Lotniczy; 12.05 Pozn. konc. życzeń; 12.35 Czy znasz te książki; 13.05 Poranek muz. operowej; 14.00 „Wiener Festwochen 1974” — odtworzenie konc. z sali Towarzystwa Muzycznego w Wiedniu; 15.30 „Zabawa w znane i nieznanne” — dla dzieci i młodzieży; 16.15 Z księgarskich wtyrny; 16.30 Konc. chopinowski; 17.01 „Lis” — słuch.; 17.30 D. Szostakowicz — VI Symfonia; 18.35 Felleton aktualny; 19.00 „Dziady” — A. Mickiewicza; 22.10 Pozn. wiadom. sport.; 22.20 B. Bartok: Koncert fortepianowy; 22.50 G. Faure: Elegia; 23.05 Madrygały C. Monteverdiego; 23.15 Beethoven: Trio fortepianowe; 23.35 Muz. na dobranoc.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM III: 7.35 Felleton II-teracki; 7.45 W rannych pantoflach Nr 242; 8.25 „Zawsze w niedzielę — felieton”; 8.35 Public. międzynarodowa; 10.05 Wielkopolska nie dzieli; 11.30 Magazyn Lotniczy; 12.05 Pozn. konc. życzeń; 12.35 Czy znasz te książki; 13.05 Poranek muz. operowej; 14.00 „Wiener Festwochen 1974” — odtworzenie konc. z sali Towarzystwa Muzycznego w Wiedniu; 15.30 „Zabawa w znane i nieznanne” — dla dzieci i młodzieży; 16.15 Z księgarskich wtyrny; 16.30 Konc. chopinowski; 17.01 „Lis” — słuch.; 17.30 D. Szostakowicz — VI Symfonia; 18.35 Felleton aktualny; 19.00 „Dziady” — A. Mickiewicza; 22.10 Pozn. wiadom. sport.; 22.20 B. Bartok: Koncert fortepianowy; 22.50 G. Faure: Elegia; 23.05 Madrygały C. Monteverdiego; 23.15 Beethoven: Trio fortepianowe; 23.35 Muz. na dobranoc.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.50, 23.30.

UWAGA: UKF 69,74 MHz transmituje program II.

PROGRAM WŁASNY: 14.00 Ogólnopolski muz. program stereo; 19.00 „Dziady” A. Mickiewicza — ogólnop. program stereo.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz — magazyn słowno-muzyczny; 8.35 Niedzielne rytmy; 9.00 „622 upadki Bunga” — pow.; 9.10 Bossa nova Adderleya i Menesa; 9.30 Gdy się mówi A; 9.50 Grające listy; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Wielkie recitale; 12.05 „O człowieku, który nie chciał odkryć Ameryki” — słuch.; 12.30 Między „Bobino” a „Olimpią”; 13.10 To lubię — czyli sonda Muzycznej Poczty; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 To lubię — czyli sonda Muzycznej Poczty UKF; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Telegramy muzyczne ze świata; 15.40 „Walc boogie” zespołu Weather Report; 15.50 To lubię — czyli sonda Muzycznej Poczty; 16.15 Wernisaż; 16.45 Nowe nagrania Michela Fugana; 17.05 „622 upadki Bunga” — pow.; 17.15 Zapraszamy do studia; 17.50 Co w tym jest — o filmach rozmawiają A. Szymańska i Z. Kałużyński; 17.55 Minimax — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 18.30 „Ibis” — słuch.; 18.35 To lubię — czyli sonda Muzycznej Poczty; 19.35 Muz. poczta UKF; 20.00 Świątynia Janosa — gawęda; 20.10 Gdyby Beethoven odzyskał słuch — dygresje muzyczne; 20.50 Wiersze śpiewane K. I. Gacewskiego; 21.00 Rzeczywistość i poezja Michała Anioła; 21.20 I Konkurs Pianistów Jazzowych; 21.50 „Opowieści Hoffmanna” — opera; 22.05 Śpiewa Marek Gre-

chuta; 22.15 „Topielec” A. Czechow; 22.30 I Konkurs Pianistów Jazzowych; 23.00 Nowe tomiki poetyckie; 23.05 H. Berlioz: „Harold w Italii” — Symf. w 4 częściach op. 16.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8.30, 14, 19.30, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 8.10 Melodie naszych przyjaciół; 8.35 Przeboje na instrumentach; 9.05 Dla kl. I i II (j. polski) „Na zdrowie, na szczęście, na ten Nowy Rok”; 9.25 Muzyka ludowa pięciu kontynentów; 10.05 Tańce z różnych epok; 10.30 „Cudzoziemka” fragment 7 pow.; 10.40 Beat po hiszpańsku; 11.00 „Górniki” — ekspress muzyczny; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Refleksje; 11.30 Konc. przed hejnałem; 12.25 Zima w piosence; 12.40 Konc. życzeń; 13.05 Piosenki starożytności; 13.30 Rytmy młodych; 14.00 „Kiełkie pastorałki”; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Charles Trenet — piosenkarz i kompozytor; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Mały koncert symfoniczny; 15.35 Zespół Rozrywk. Rozgł. Katowickiej; 16.10 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualn. kulturalne; 16.35 Nowości muz. instrumentalnej; 17.00 Radiokurier; 17.20 Z fonoteki polskich nagrań; 17.40 Konc. bez biletu; 18.00 Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Gwiazdy polskich estrad; 19.45 Rym, rynek, reklama; 20.00 Naukowcy — rolnikom; 20.15 Piwoteka; 21.00 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej — kalendarz; 21.15 Ważne zawsze modne; 21.40 Z nowej płyty Chi Coltrane; 22.15 Kwadrans wspomnień z Chórem Czejdą; 22.30 Jutro Sylwester; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Muzyka na estradach świata; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Konc. życzeń od Polonii zagranicznej dla rodzin w kraju; 0.30 Program nocny z Olsztyna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 Posłuchaj i przemysli; 7.45 Gra Mała Ork. Dęta pod dyr. H. Bejmicką; 8.35 My 74 — audycja Studia Młodych; 8.45 Tańce ludowe Czechosłowacji w oprac. artystycz.; 9.00 J. F. Haendel — Koncert organowy g-moll op. 4 Nr 1; 9.20 Opolskie propozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio-Moskwa; 10.00 „Ślubna suknia” fragm. pow. A. Śliwickiej; 10.20 J. Haydn — Symf. B-dur nr 77; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 Dla kl. VI (geografia) „Trzy razy Kraków”; 11.25 Wincenty Mączyński: Gloria tibi Trinitas; 11.35 Postęp, dom, nowoczesność — porady praktyczne dla kobiet; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13.00 IRT „Co wiemy o materii książkowej?” — prof. Jurij Surów (ZSRR); 13.20 Jan Ptaszyn-Wróblewski — gra na saksofonie tenorowym; 13.35 „Cztery ryby” opow.; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Kuba; 14.00 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Śladem inwestowanych miliardów; 14.35 Utwory Cesara Francka; 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 „Pieśni i tańce Węgier”; 16.00 Alfa i Omega — „Gdy się kończy Stary Rok”; 17.20 Muz. po pracy; 17.45 Niedzielne remanenty sportowe E. Pacholskiego; 17.50 Radiopress; 17.55 Pozn. konc. życzeń; 18.40 Zapraszamy do myślenia — dyskusja; 19.00 Opera Giuseppe Verdiego „Otello”; 22.30 Muzyka; 23.30 Co słychać w świecie; 23.40 Jazz przed północą.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 23.30.

UWAGA: UKF 69,74 MHz transmituje program II.

PROGRAM WŁASNY: 16.15 Program stereo.

PROGRAM III: 7.30 Zawsze w poniedziałek Jacek Fedorowicz; 7.30 Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Piosenki Serge’a Gainsbourg’a; 9.00 „622 upadki Bunga” — pow.; 9.10 Koronet, skrzydłowa i trąbka; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Kronika nowej muzyki polskiej — Warszawa Jesień 1969; 10.05 Przeboje na 78 obrotów; 10.35 Dzień jak co dzień — magazyn; 11.40 „Raj” — pow.; 11.50 „Zimowa bajka” Skaldów; 12.25 Za kierownicą; 13.00 Na bydgoskiej antenie; 13.10 Fantazja elektryczna; 13.30 Opowieść starego doktora; 14.45 Bluesy na głosy; 16.00 Dachami Paryża; 16.30 Bluesy na instrumentach; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „622 upadki Bunga” — pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 „Mysliwi i jelenie” — rep.; 18.00 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.40 Brzmienia; 19.00 „Ziemia obiecana” — pow.; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20.00 Portret sportowca; 20.15 Śpiewa

Ken Kelvin; 20.25 Nie czytaliście — to posłuchajcie; 20.45 60 minut na godzinę; 21.45 „Carmen” — opera tygodnia; 22.05 Śpiewa Gilbert O’Sullivan; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.00 Nowe tomiki poetyckie; 23.05 Sztuka Dawida Ojstracha; 23.30 Miniatura ritarowa Johna McLaughlina; 23.50 Na dobranoc śpiewa Piotr Fronczewski.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8.30, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 6.30 — TTR — Fizyka 1. 14 — Zmiany stanu skupienia — cz. I; 7.00 — TTR — Botanika — 1. 28 Rozmnażanie się, wzrost i rozwój roślin; 7.30 — Rolnictwo 75 — kolor; 8.15 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.40 — Bieg po zdrowie; 9.00 — Dla młodych widzów — Teleranek: — Niewidzialna ręka, TV Klub Śmiały, Niespodzianka; 9.40 — „W pustyni i w puszczy” odc. III — ser. film prod. TVP — kolor; 10.40 — Antena — omówienie programu telewizyjnego; 11.00 — Z cyklu: Czas i ludzie — „W co się bawić” — rum. film do koment.; 12.20 — Dziennik — kolor; 12.40 — Z cyklu — Na chłopaki rozum — „Jak w rodzinie”; 13.10 — Śpiewa Bogdan Paprocki; 13.25 — Nie tylko dla pań; 13.50 — Lektury Pegaza; 14.05 — Dla dzieci — Hanna Januszevska — „Śpiąca królewna” — kolor; 14.45 — Lo sowanie Toto-Lotka; 15.00 — Architektura polska w XXX-leciu PRL — teleturniej z cyklu „Kultura polska w XXX-leciu PRL”; 16.00 — „Kurs wieczorowy” — film prod. franc.; 16.30 — Sprawozdawczy magazyn sportowy — kolor; 17.40 — Progi i bariery — progr. publ. — kolor; 19.15 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.20 — Bajka dla dorosłych — „W malej chatce”; 20.30 — „Musisz to wypić do dna” odc. 1 filmu TVP — z s. „Droga” — reż. Sylwester Chęciński, w roli głównej Wiesław Gołas; 21.25 — „Co kto lubi” spotkanie VIII — prowadzi M. Pawlikowski; 22.10 — Informac. Magazyn Sportowy.

PROGRAM II: 11.50 — Spotkanie z Warszawą — kolor; 12.20 — „Jezioro łabędzie” — filmowa wersja baletu — Piotra Czajkowskiego — kolor; 14.10 — Telewizja przyszłości — program poświęcony systemowi łączności satelitarnej; 14.40 — Żołnierski bilans — kolor; 15.10 — Złota nuta — program rozrywkowy TV NR1; 16.40 — „W pustyni i w puszczy” odc. III — ser. film TVP — kolor; 17.40 — Świat, obyczaje, polityka; 18.10 — „Ostatnie słowo” — odc. 3 (ostatni) ser. film prod. NRD; 19.15 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.20 — Kształt słowa — progr. public. kulturalnej; 20.50 — Portret Toscaniniego — filmowy portret wybitnego artysty — (USA); 21.45 — Klub filmowy — „Delegat floty” — fab. film radz.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 12.45 — TTR — Fizyka — 1. 42 — Główne kierunki rozwoju fizyki współczesnej; 13.25 — TTR — Uprawa roślin — 1. 51 — Pielęgnowanie i użytkowanie łąk, pastwisk; 15.55 — Nurt — Nauki polityczne — formacje społeczno-ekonomiczne i prawa ich rozwoju — (Gdańsk); 16.30 — Dziennik — kolor; 16.40 — Dla dzieci — Zwierzy nieć — kolor; 17.30 — Polska w oczach świata — kolor; 18.00 — „Śladem dokonania”; 18.20 — Wielkopolskie perspektywy; 18.30 — „74 odchodzi” — kolor; 18.50 — Operacja — program public.; 19.20 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.20 — Teatr TV — William Szekspir — „Romeo i Julia” — reż. J. Grunza; 22.05 — „Świat 1974 roku” — przegląd najważniejszych wydarzeń politycznych — kolor; 22.05 — Dziennik — kolor; 23.05 — Oferta;

PROGRAM II: 17.00 — Program II proponuje; 17.10 — Dzień kubański w TVP; 19.20 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 23.30 — Nurt — Nauki polityczne — Formacje społeczno-ekonomiczne i prawa ich rozwoju.

STRONA

GŁOS — 29/30 XII 1974

Lekkoatletyka

Ciekawy sezon halowy 1975 roku

Lekkoatletyczny sezon halowy 1975 będzie obfitował w wiele ciekawych imprez, z których najważniejszą to Mistrzostwa Europy (Katowice — 8-9 marca).

Sezon rozpocznie się już w dniach 4-5 stycznia 1975 r. zawodami klubowymi. PZLA czyni starania, aby w okresie zimy we wszytkich halach, mających chociażby najprostsze urządzenia lekkoatletyczne organizowane były zawody dla najmłodszych lekkoatletów oraz halowe „czwartki”. W dniach 11-12 stycznia i 18-19 stycznia przeprowadzone zostaną halowe mistrzostwa województw w kategorii juniorów, a w dniach 25-26 stycznia w Warszawie halowe Mistrzostwa Polski juniorów.

Seniorzy rozpoczną starty 25-26 stycznia. 11 lutego odbędzie się w Warszawie trójmecz lekkoatletyczny Polska — NRD — CSRS (kobiet do lat 22, mężczyźni do lat 23). Dla naszych reprezentantów będzie to ważna próba przed Mistrzostwami Europy. Warto dodać, że kalendarz startów przewiduje także ich udział w mityngach zagranicznych. M. in. na serie startów do USA i Kanady wybiera się Irena Szeuńska.

Halowe Mistrzostwa Polski zostaną rozegrane w dniach 22-23 lutego w Katowicach. Śląski obiekt to miejsce specjalnie przygotowane do Mistrzostw Europy i otrzyma wszytkie potrzebne urządzenia. Kolejnym sprawdzianem katowickiej hali będzie mityng PZLA, który zostanie rozegrany w dniach 1-2 marca. Organizatorzy będą mieli okazję usunąć ewentualne usterki przed Mistrzostwami Europy, które odbędą się w dniach 8-9 marca w Katowicach. Na zakończenie sezonu halowego — 11 marca zorganizowany zostanie w Warszawie ciekawy mityng, w którym zapowiedzieli swój start wszyscy najlepsi tyczkarze Europy. (PAP)

Mały Lotek

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 25. bm. stwierdzono: 33 rozp. z 5 trafieniami — wygrane po 48,879, — zł, 3.431 rozp. z 4 trafieniami — wygrane po 705, — zł i 80,733 rozp. z 3 trafieniami — wygrane po 49 zł.

GRUDZIEŃ	Dominika Tomasz
29 Niedziela	Eugeniusza Seweryna
30 Poniedziałek	Słońce: 7.49—15.36

TEATR

NIEDZIELA
OPERA — g. 10.30 i 17.20 przedst. zamkn. „Kopciuszek”.
MUZYCZNY — g. 19 „Noc w Wenecji”.
POLSKI — g. 19 „Dziedzice”.
NOWY — g. 19 „Opera za trzy grosze”.
LALKI i AKTORA (Scena Młodych) — g. 17 przedst. zamkn. „Siała baba mak”.
KABARET „TEY” — g. 17 i 20 „Dizlurs Ursus Super Star”.

PONIEDZIAŁEK
NOWY — g. 18 przedst. zamkn. „Jak wam się podoba”.

KINA

NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK

KDF MUZA — g. 10 s. zamkn., g. 12.30, 15, 17.30 i poniedz. g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Bezbronne nagietki” (USA 15 l.), niedz. i poniedz. g. 20 „Ostatni termin” (USA 15 l.).
KDF PAŁACOWE — g. 11 i 16 Impreza noworoczna dla dzieci, g. 18 „Zabójcy” (USA 15 l.), poniedz. g. 16 Impreza noworoczna.
APOLLO — g. 10.30, 13.30, 17, 20 i poniedz. g. 17, 20 „Potop” cz. II, poniedz. g. 13.30 „Potop” cz. I (pol. b.o. — barwny, szerokoformatowy, stereofoniczny na taśmie 70 mm).
BALTUK — g. 10, 12.30 i poniedz. g. 15.30 „Szary okrutnik” (radz. b.o.), niedz. g. 15.30, 18, 20.15 i po-

Po zwycięstwie z Lechem koszykarze z Halle faworytami turnieju juniorów

Wczoraj rozegrano dwa kolejne spotkania w dziesiątym międzynarodowym noworocznym Turnieju koszykarzy juniorów o puchar Polskiego Radia i Telewizji oraz WRZZ. Udział w nim biorą — przypominamy — zespół SG KPV 69 Halle z NRD, reprezentacja Polski I (roczniki 1957 i młodszy), reprezentacja Polski II (roczniki 1958 i młodszy) oraz Lecha.

We wczorajszych meczach Polska I pokonała Polskę II 79:65 (35:33), a Lech przegrał z KPV Halle 45:66 (25:30). Wynik tego drugiego spotkania zdaje się przesądzać zwycięstwo w turnieju drużyny z NRD.

W meczu dwóch reprezentacji widzowie, zwłaszcza w pierwszej połowie, nudzili się setnie. Grę co chwila przerywały gwizdki sędziów. Działo się tak z powodu nieczytelnej gry obydwu zespołów. W pierwszej połowie zanotowaliśmy aż 40 fauli (Polska I — 18, Polska II — 22). Nic więc dziwnego, że ta część meczu trwała aż 50 minut. Słabiułka z obydwu stron gra w obronie, bardzo kiepska dyspozycja strzelecka dopełniały resztę. O ile młodszy wiekiem juniorzy Polski II są w pewnym stopniu usprawiedliwieni (brak doświadczenia), o tyle słaba postawa ich nieco starszych przeciwników chwilami po prostu rażą.

Porady trenerów L. Arenta i W. Pudelewicza w przerwie widocznie poskutkowały, gdyż reprezentanci

Polski I w drugiej części spotkania poprawili grę w obronie i nieco celniej rzucali. Przyspieszenie też niemrawe początkowo tempo meczu. Ostatecznie dość wysokie zwycięstwo Polski I było zasłużone, a w drużynie tej na wyróżnienie zasłużył Reszke z AZS-u Bydgoszcz i Goida z Gwardii Warszawy. W zespole pokonanych podobną rolę nam Kokoszka i — chwilami — Janusz Seweryn (brat znanego koszykarza krakowskiej Wisły Andrzeja Seweryna), choć ten ostatni rzucił niecelnie nawet w dogodnych sytuacjach.

Najwięcej punktów dla Polski I zdobyli: Reszke 14 i Świat 12, a dla Polski II M. Bogucki 17 i Kokoszka 13.

Spodziewaliśmy się, że po niezłym piątkowym meczu z Polską II koszykarze poznańskiego Lecha zdobędą się na to, aby nawiązać przynajmniej wyrównaną walkę z szybko grającą drużyną KPV Halle. Niestety spotkał nas srogi zawód. Zespół gospodarzy przeszedł nieoczekiwaną metamorfozę w ujemnym znaczeniu tego słowa. To prawda, iż sylwetka najwyższego koszykarza turnieju, mierzącego 2,10 m Retzlaffa, mogła wzbudzać pewien respekt u zawodników kolejarzy, ale trudno uzasadniać tym wysoką porażkę. Osta-

x dalekopisem x

Najlepszym sportowcem świata w 1974 r. wybrany został przez największe pismo sportowe Hiszpanii — „Marca” Franz Beckenbauer (RFN). Na drugim miejscu sklasyfikowano Eddy Merckxa (Belgia), a na trzecim tenisistę Guillermo Villasa (Argentyna). Irene Szeuńska uplasowała się na 6 miejscu. Wyprzedziła ją jeszcze Muhammad Ali (USA) oraz Ludmila Turiszczewa (ZSRR).

Najlepszym sportowcem Węgier w 1974 roku wybrany został przez stowarzyszenie dziennikarzy sportowych tego kraju mistrz świata w gimnastyce (koń z lekami) — Zoltan Magyar. Wyprzedził on mistrza i rekordzistę Europy w pływaniu — Andrasa Hargitaya.

Ślalom gigant kobiet w szwajcarskiej miejscowości Ebnat Kappel, zaliczany do punktacji FIS, wygrała Szwajcarka Marie-Therese Nadig 1:15.55 przed Irene Epple (RFN) — 1:16.31 i Bernadette Zurbiggen (Szwajcaria) — 1:16.40.

Dalsze miejsca zajęły: Elizabeth Mayr (RFN) — 1:16.67, Austriaczka Cornelia Mathis — 1:17.23 i Włoszka Willa Gatta — 1:17.25. Ślalom rozegrano podczas ulewnej deszczu. Trasa (950 m długości, różnica wzniesień 305 m, 48 bramek), pozornie łatwa, okazała się niebezpieczna. Wśród 98 startujących, wiele zawodniczek wycofało się, w tym 8 zawodniczek pierwszej grupy.

(ang. 15 l.), g. 18.45 „Nagrody i odznaczenia” (pol. 15 l.), poniedz. nieczynne.

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Nie ma róży bez ożgu” (pol. 15 l.).

WRZOS (Luboń) — g. 16 „Szczęść niedźwiedzi i clown Cebulka” (czes. b.o.), g. 17.30 „Chłopi” cz. I i II (pol. 15 l.), poniedz. nieczynne. WRZOS (Mosina) — g. 15 „Wydrana pana Grahama” (ang. 15 l.), g. 17, 19.15 „Dziewczyna szuka szczęścia” (ang. 15 l.), poniedz. nieczynne.

FOTOPLASTIKON — nieczynny.

DYŻURY

NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK

SZPITAL: NIEDZIELA — internia, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Kryślewicza 7; PONIEDZIAŁEK — internia, chirurgia ogólna, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutycka; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; chirurgia dziecięca — ul. Kryślewicza 7.

Pogotowie Ratunkowe dla m. Poznania (ul. Chelmońskiego 20) — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania i porady lekarskie — tel. 63-735; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiego Szpitala Zdrowia (al. Marcinkowskiego 21) — tel. 999 g. 7-22.

Telefon Zaufania — 998 czynny całą dobę (dyżuruje lekarz psychiatra).

Porady prawne z zakresu służby zdrowia, spraw rentowych i prawa rodzinnego — tel. 980.

Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248), tel. 983 g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).

Apteki tylko dyżury nocne: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Starecka 18.

DYŻURY SKLEPÓW

NIEDZIELA

Sklep nr 185 — ul. Dąbrowskiego 2.

technie Tyranowski jest tylko o 3 cm niższy, no i ma za sobą mecze w pierwszym zespole Lecha. Zresztą przebieg spotkania w pierwszych kilkunastu minutach, choć goście prowadzili niemal bez przerwy, wskazywał na to, iż przy nieco lepszej obronie i grze po prostu choć trochę odważniejszej, kolejarze nie musieli wczoraj przegrać.

Ambicja juniorów NRD-owskich, ich nieustępliwość, zostały ostatecznie nagrodzone. W KPV Halle na szczególne wyróżnienie zasłużył Hoese, zarówno jako dyrygent drużyny, bez przerwy podrywający ją do walki, także jako najsukceszniejszy strzelec. Koszykarze NRD zaimponować mogli ruchliwością.

Najwięcej punktów dla KPV zdobyli: Hoese 27 i Retzlaff 22, a dla Lecha: Fajerski 12 i Tyranowski 11.

Dzisiaj (niedziela) dwa ostatnie mecze turnieju: o godz. 16 Polska II zmierzy się z drużyną KPV Halle, a o godz. 17.30 Lech grać będzie z Polską I.

W hali Olimpij

Kolejne spotkanie koszykarzy juniorów

Dzisiaj zostanie zakończony turniej koszykarzy juniorów o puchar PR i TV oraz WRZZ, a już za kilka dni będziemy świadkami kolejnej imprezy międzynarodowej w tej dyscyplinie sportu. W dniach 3-5 stycznia 1975 r. w hali Olimpij przy ul. Świerczewskiego 25 a odbędzie się turniej koszykarzy juniorów w którym udział wezmą: reprezentacje RFN, Polski I i Polski II oraz zespoły Olimpij Poznań. Organizatorami imprezy są Biuro Imprez Sportowych w Warszawie, Polski Związek Koszykówki i GKS Olimpia.

Liga angielska

P. P. Totalizator Sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej objętych zakładami piłkarskimi na dzień 28/29 grudnia 1974 r. Birmingham — Ipswich 0:1, Burnley — Carlisle 2:1, Chelsea — Queens Park 0:3, Everton — Middlesbrough 1:1, Leicester — Leeds 0:2, Luton — Wolverhampton 3:2, Manchester City — Derby 1:2, Newcastle — Liverpool zwycięstwo gości, Sheffield Utd — Arsenal 1:1, Stoke — West Ham 2:1, Tottenham — Coventry 1:1, Bolton — Fulham 0:0, Bristol Rovers — Bristol City 1:4.

Mecz w poz. 8 przełożony. Wynik zastępczy ustalono na podstawie losowania, zgodnie z paragrafem 20 pkt. regulaminu.

Wypowiedź prezesa PFS

Rok sukcesów

Mijający rok obfitował w sukcesy polskiego sportu. Mówi na ten temat prezes Polskiej Federacji Sportu, wiceprzewodniczący GKKFIT Stanisław Nowosielski w wywiadzie udzielonym przedstawicielom PAP i PA Interpress.

„Dorobek polskiego sportu w 1974 r. — stwierdził na wstępie swej wypowiedzi S. Nowosielski — jest bardzo poważny. W Mistrzostwach Świata i Europy w mijającym roku zdobyliśmy ogółem 46 medali, w tym 10 złotych. Według rankingu konkurencji olimpijskich znaleźliśmy się na wysokim 5 miejscu. Ranking ten wykazuje dalsze umocnienie pozycji Związku Radzieckiego oraz pozostałych państw socjalistycznych. Szczególnie szybki postęp notuje Rumunia, Bułgaria i Kuba, która awansowała już na 13 pozycję na świecie i wyprzedza takie kraje jak Szwecja, Jugosławia czy Wielka Brytania. Zastanawiającą jest gwałtowna degradacja sportu brytyjskiego.

Z naszych osiągnięć najwyższymi oceniamy sukcesy piłkarzy i siatkarzy, a więc przedstawicieli gier zespołowych. Ich wysokie rezultaty obaliły pogląd o rzekomym braku predyspozycji Polaków do osiągania wysokich wyników w zespołowym działaniu. Bogaty plon konsekwentnej i wieloletniej pracy zbierali kolarze i kajakarze. Warto zwrócić uwagę na systematyczne wspinanie się w hierarchii światowej wła-

Przed Turniejem Czterech Skoczni

W niedzielę, 29 bm. nastąpi inauguracja nowego sezonu w narciarstwie klasycznym. W Oberstdorfie rozegrany zostanie pierwszy konkurs Turnieju Czterech Skoczni. Zawody będą miały znakomitą obsadę. Jest to jedna z najważniejszych narciarskich imprez roku. Warto tu dodać, że w przedolimpijskim sezonie 1974/75 narciarze nie mają oficjalnych mistrzostw.

Organizatorzy otrzymali zgłoszenia około 100 zawodników z 18 państw, z krajów, w których uprawiane są skoki narciarskie, nie zgłosiła się tylko Rumunia.

Podobnie, jak w dwóch ostatnich sezonach, faworytami są reprezentanci NRD. Drużyna NRD wystąpi w najsilniejszym składzie z zespołowym zwycięzcą turnieju Hanssem Georgem Aschenbachem (zdobywca dwóch złotych medali na mistrzostwach świata w Falun i najlepszy sportowiec NRD 1973 r.). Obok niego w drużynie znalazł się Heinz Wospiwo (rekordzista świata w lotach narciarskich — 169 m), Rainer Schmidt (zwycięzca Turnieju Czterech Skoczni sezonu 1972/73), Bernd Eckstein (zdobywca 3 miejsca w konkursie czterech skoczni 1973/74), Henry Glass (zdobywca 5 miejsca w konkursie czterech skoczni 1973/74) i Dieter Kampf (zdobywca 6 miejsca w klasyfikacji generalnej 8 turnieju Czterech Skoczni 1973/74).

Zdaniem fachowców, jedynie Szwajcar, Walter Steiner (specjalista od lotów narciarskich, drugi w klasyfikacji turnieju w sezonie 1973/74) miał szansę nawiązać walkę z koalicją skoczków NRD. Steiner doznał jednak kontuzji i zrezygnował ze startu w turnieju. Pod jego nieobecność najczęściej wymieniana się nazwiska Fina Rautanaho, reprezentanta RFN Seppa

Siatkówka

Piast prowadzi w lidze okręgowej

W ostatnich meczach ligi okręgowej siatkarze rozegranych w Br. zanotowano następujące wyniki: MDK Piast Poznań — Energetyk II Poznań 3:2 i 3:2, Kadra spartańska — Sparta Szamotuły 3:0 i 3:1, LZS Rogoźno — SZS AZS II Poznań 3:0 i 3:1, Budowlani II Poznań — LZS Bojanowo 0:3 i 0:3, LZS Bojanowo — MDK Piast 0:3 i 1:3, SZS AZS II — Budowlani II 3:0 i 3:1, Sparta — LZS Rogoźno 3:1 i 1:3, Kadra Stal Ostrów 2:3 i 3:2, Budowlani II — Sparta 3:0 i 3:0, Energetyk II — LZS Bojanowo 3:0 i 3:1, MDK Piast — SZS AZS II 3:0 i 3:0, Kadra — LZS Rogoźno 3:0 i 3:0.

TABELA			
1. MDK Piast	6	6	18:5
2. Kadra	6	5	17:6
3. SZS AZS II	6	3	10:12
4. Energetyk II	4	2	10:7
5. LZS Bojanowo	6	2	8:12
6. LZS Rogoźno	6	2	9:14
7. Budowlani II	6	2	7:12
8. Stal	2	1	5:5
9. Sparta	6	1	5:16

Schwinghammera, Japończyka Takao Ito, Szwajcara Hansa Schmidta oraz zawodnika radzieckiego Jurija Kalinina.

Agencja AFP pisze, że Polacy Tadeusz Pawlusiak i Adam Krzyżtofiak mają szansę znaleźć się w czołówce.

Największe zainteresowanie budzi konkurs, który zostanie rozegrany 3 stycznia na olimpijskiej skoczni w Innsbrucku.

BACHLER SKOCZYŁ 102 METRY

W sobotę, 28 bm. na skoczni w Oberstdorfie odbył się trening przed Turniejem Czterech Skoczni. Najlepszy wynik — 102 m osiągnął 30-letni narciarz austriacki, Reinhold Bachler. W ekipie NRD najlepsze rezultaty uzyskał Jochen Danneberg — 97 i 96 m. Zdobywca dwóch złotych medali na ostatnich Mistrzostwach Świata — Hans Georg Aschenbach miał tylko 90 m. Reprezentant RFN — Sepp Schwinghammer — 97 m.

Trening odbył się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, podczas deszczu. Reprezentant Polski — Tadeusz Pawlusiak miał upadek i doznał kontuzji.

W treningu wzięło udział 99 zawodników. (PAP)

Hokej na lodzie

Polska - Szwajcaria 5:1

W piątek późnym wieczorem hokejowa reprezentacja Polski rozegrała swój pierwszy mecz w turnieju o Puchar Spenglera, który odbywa się w Davos. Przeciwnikiem Polaków była reprezentacja Szwajcarii. Mecz, z powodu silnego opadu śniegu (turniej odbywa się na otwartym lodowisku) został w 35 min. przerwany. Do tego momentu prowadziła Polska 5:1 (4:1, 1:0). Bramki dla naszego zespołu zdobyli: L. Tokarz — 2 oraz Obłój, Jaskierski i Słowakiewicz.

Organizatorzy zdecydowali, że spotkanie zostanie powtórzone.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowego Turnieju Hokejowego o Puchar Spenglera. Postanowiono, że spotkanie Polska — Szwajcaria, przerwane wskutek śniegu przy stanie 5:1 dla Polski, nie zostanie powtórzone. Wynik 5:1 uznany został za końcowy i turniej toczyć się będzie dalej zgodnie z programem.

W turnieju hokejowym o Puchar Spenglera: Polska pokonała olimpijską reprezentację Finlandii 3:2 (1:1, 2:0, 0:1).

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Przem. Metalowego H. Cegielski — zatrudnia zaraz na stanowisku:
— głównego księgowego — w **Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycyjnego w Poznaniu** — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne, wzgl. średnie ekonomiczne plus praktyka;
— głównego księgowego — w **Odlewni Żeliwa w Śremie** — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne.
Zgłoszenia przyjmują Zakłady Przem. Metalowego H. Cegielski, Poznań, ul. Dzierżyńskiego nr 223/229 — Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego — pokój 105. 8462-K1

Praca • Nauka

Przyjmę dozorstwo, warunków mieszkaniowych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50037g.
Dochoząca pomoc do dziewczynki 4,5 lat, z gotowaniem, przyjmę. Łuka szewicza 16B m. 11. 50133g
Uwaga! Poszukuje szklarzy do oszklenia szklarni — natychmiast. Telefon 32-19-05, od godz. 18-20. 50176g

Potrzebny akwizytor — pracownia prywatna. Tel. 418-116, po godz. 16. 50201g
Potrzebny galvanizator, ze znajomością ślusarstwa. Poznań, ul. Orląt 17. 50093g
Piekarczyk młodszy, potrzebny zaraz, z utrzymaniem i spaniem. Poznań, Dzierżyńskiego 173. 50118g
Fryzjerka damska — potrzebna, praca stała. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50205g.

Opiekunka do dziecka — potrzebna. Słowiańska 26 m. 9. 50259g
Pomoc do drobnych prac domowych, kilka godzin dziennie, potrzebna. Pod komorska 3, I ptr., tel. 673-450. 50141g
Reparatura potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50167g.
Przyjmę laborantkę fotograficzną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50194g
Elektroinstalator i uczeń — przyjmę. Poznań-Dębiec, ul. Racjonalizatorów 2 m. 7. 50186g
Dozorca dochodzący, pilnie potrzebny. Zgłoszenia: Hetmańska 40 m. 5, po godz. 16. 50104g
Uczennice powyżej 18 lat — przyjmę pracownia gorsetów, Poznań, Golebia 17. 50114g
Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 48139g
Student uczy języka angielskiego. Dąbrowskiego 36 m. 14 — wieczorem. 47953g
Przyjmę murarzy i robotników. Tel. 525-61. 40400g
Kupno • Sprzedaż
Kupię bony PeKaO. Forycki, Kochanowski 2 m. 12. 50049g
Kupię ciągnik C 330 lub C 355, nowy lub w dobrym stanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50050g.
Dźwigary 14, 16, 18, 22, siporex — gazobeton, dziurawki — spiesznie kupię. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 50319g
Kupię srebrne, cynowe wyroby, przedmioty, odznaczania, plecteczki dawne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50068g.
Boa z piórek, stary damski zegarek kieszonkowy lub w formie wisiora, pierścionka, ładny na szynki, koleczyki, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50039g.
Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50075g.
Kupię bony PeKaO. Berdyszak, Książ Wlkp., ul. Świerczewskiego 11. 50110g

Kupię prasę mimośrodową od 15-40 ton. Skitek, Poznań, Wójtowska 22a. 50077g
Zgrzewarki - punkciarki, do naprawy karoserii samochodowych — sprzedajemy. Lublin, Pawła 80, tel. 333-39 — Próchniak. 47792g
Owczarka niemieckiego, rodowodowa suczka, sprzedam. Tel. 656-44. Kościńska 15. 50057g
Sprzedam kanapopotapczan, 6 krzesel, stół, na wysoki polski. Dąbrowskiego 20/22 m. 27, w godz. 16-18, tel. 400-56. 50081g
Ciągnik Ursus C-355 — sprzedam. Seweryn Pariaś, Uciechów 162, pow. Ostrow Wlkp. 50088g
Kalkulator japoński, wielodziałaniowy, na układach skalonych — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50196g
Sprzedam futro karakulowe i ląpki karakulowe nowe. Poznań, tel. 32-11-63. 49794g
Sprzedam sprzęt z likwidacji warsztatu ślusarskiego: stół szafy, narzędzia. Tel. 565-55. 50120g
Kożuszek męski, nowy — sprzedam. Piękna 36 m. 5, klatka B. 49809g
Sprzedam kożuch damski. Gwardii Ludowej 25a m. 10, po godz. 15. 50178g
Kupię bony PeKaO. Leszczyńska, Września, Kilińskiego 1. 49729g
Samochody
Sprzedam Skodę 1000 MB, cena 75.000 zł. Wiadomości — tel. 731-41. 49883g
Sprzedam samochód ciężarowy Star 25 — skrzyniowy. Ogłada 29. XII 74 — od 12 parking ul. Gąsiorowskich. 50175g
Stara 25 — skrzyniowy — sprzedam. Tel. 32-19-05, od godz. 18-20. 50177g
Sprzedam Wartburga 353 de Lux, rok 1973. Września, ul. Kosynierów 38. 50232g
Flata 125p — kupię. Tel. 517-57 lub oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 50233g
Sprzedam Flata 125. T. Szymański, Głuchowo, powiat Kościan. 50136g
Sprzedam Flata 1100 Speciale. Fabryczna 35 m. 46. 50149g

Sprzedam Fiat 600 D. Piłmienna 15B m. 7, przy ul. Swoboda. 50119g
Moskwiczka 408 — sprzedam. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50111g.
Sprzedam nową Syrenę 105, premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50102g.
Lokale
Pokój komfortowy, starszemu panu, oddam. Tel. 673-195 — wieczorem. 50042g
Przyjmę małżeństwo na pokój. Ul. Niedbalskiego 2 (Dębiec). 50220g
Studentka poszukuje komfortowego pokoju (c. o. telefon) w śródmieściu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1258p.
M-3 Winograpy — zamienię na M-3 albo M-2 w innej dzielnicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50185g.
Nieruchomości
Wezmę w dzierżawę wielki ogród — studnia, najchętniej Przeźmierowo. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50209g.
Mam do wydzierżawienia gospodarstwo o powierzchni 3,0 ha, z zabudowaniami, blisko Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50203g.
Sprzedam parter willi — 120 m², na Wildzie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50122g.
Sprzedam działkę budowlaną — bliźniaczą, Osiedle Plewiska. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50202g.
Kupię domek jednorodzinny, minimum 4 pokoje, c. o. w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50122g.
Różne
Posiadam samochód Opel Rekord — przyjmę akwizycję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50089g.
Naprawa lodówek. Tel. 740-87. 48452g
Warsztat Mechaniki Pojazdowej, ul. Czarnkowska 10/12 — otwarty po remoncie, dojazd ul. Dąbrowskiego. — Polecamy swoje usługi z zakresu diagnostyki, naprawy i konserwacji Flata 125p. 50162g
Naprawa lodówek. Tel. 33-16-07. 48066g
Garaż do wynajęcia, ul. Ściegiennego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50156g.
Matrymonialne
Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo” Poznań, Li belta 29, kod 61-707, poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Biuro czynne w dni powszednie godz. 15-19. Biuro zaprasza na Karnawałowy Bal Samotnych, w dniu 4. I 75 roku. Bilety z bonami konsumpcyjnymi, do nabycia w Biurze — tylko dla panów. 48581g

Dnia 27 grudnia 1974 r. zmarł radca prawny naszych Zakładów, długoletni pracownik

mgr WITOLD LENARTOWSKI
uczestnik kampanii wrześniowej.

W Zmarłym straciliśmy szlachetnego człowieka, sumiennego i cenionego pracownika.
Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Rada Zakładowa — Dyrekcja
Poznańskich Zakładów Graficznych
im. Marcina Kasprzaka w Poznaniu.
8479-K1

Dnia 27 grudnia 1974 r. zakończył swoje pracowite i pełne poświęcenia życie nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat, szwagier i wujek

dr med. ZYGMUNT LIS
ordynator
Sanatorium w Kowarach - Bukowcu

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 grudnia 1974 r. o godz. 15 na cmentarzu w Kowarach.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina
Kowary, Gniezno. Środa Wlkp., Poznań. 50413g

W dniu 26 grudnia 1974 r. po długiej chorobie zasnęła w Bogu nasza ukochana mamusia, teściowa, babunia i prababunia, śp.

BRONISŁAWA PAULIŃSKA
z domu Turlejska

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina
50326g

Dnia 27 XII 1974 r. zmarł po ciężkich cierpieniach nasz najczulszy mąż i ojciec, kochany brat, szwagier i zięć

WITOLD LENARTOWSKI
adwokat
były jeńiec Oflagu VII A Murnau

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia 1974 r. o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają
żona, córka i rodzina
50451g

Dnia 27 grudnia 1974 r. po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., zmarł w 69 roku życia, śp.

STANISŁAW ANDRZEJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 12 na cmentarzu parafialnym na Miłostowie.

W smutku pogrążona
żona z córką i rodzeństwem
Ul. Czartoria 9 m. 2. 50402g

Dnia 27 grudnia 1974 r. odeszła od nas na zawsze nasza jedyna, najukochańsza matka, babunia i prababunia, przeżywszy lat 82, śp.

MARIA MIERKIEWICZ
z domu Lis

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążona w smutku
rodzina
Poznań, ul. Mostowa 26 m. 14. 50374g

Dnia 24 grudnia 1974 r. zmarł mój najukochańszy mąż, ojciec, przeżywszy lat 36

KAROL DOROBK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 12.30 z kaplicy na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni
żona, syn i rodzina
50361g

W dniu 24 grudnia 1974 r. zmarł w wieku 63 lat, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż i ojciec

LEON BZOWY

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni
żona, syn i rodzina
Poznań, ul. Madalińskiego 6. 50376g

† Dnia 26 grudnia 1974 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja kochana żona, mama, ciocia, szwagierka i bratowa, śp.

WŁADYSŁAWA LUDWICZAK
z domu Kardach

Pogrzeb odbędzie się 30 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W ciężkim smutku pogrążony
mąż z dziećmi i rodziną
50410g

† Dnia 27 grudnia 1974 r. zmarł nagle nasz najukochańszy mąż, tatuś, teść, brat, szwagier i dziadek, przeżywszy lat 52 śp.

inż. STANISŁAW SAPAŁA

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godzinie 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina
Ul. Świerczewskiego 96 m. 5. 50404g

† Dnia 27 grudnia 1974 r. zasnęł w Panu
DOMINIK KOŁODZIEJ

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w kaplicy cmentarnej w Puszczykowie, dnia 30 grudnia br. o godz. 11, po niej pogrzeb na miejscowym cmentarzu.

Żona i syn Władysław
Puszczykowo, ul. Kopernika 39. 50406g

† W dniu 28 grudnia 1974 r. zasnęła w Panu w wieku 76 lat nasza najtroskliwsza i najdroższa matka, teściowa, babunia i prababunia, śp.

FRANCISZKA SZYMANOWSKA
z domu Kucharska

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

O bolesnej stracie zawiadamia
rodzina
Poznań, ul. Konopnickiej 6 m. 1. 50407g

† Dnia 27 grudnia 1974 r. odeszła od nas, opatrzona Sakramentami św., nasza niestrudzona, pełna poświęceń matka, teściowa, babunia i prababunia, śp.

JÓZEFA MAJEWSKA
z domu Makowska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona
rodzina
Poznań, ul. Drzymały 20 m. 4. 50385g

† Dnia 27 grudnia 1974 r. zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 76

JÓZEF RUTKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni
córki, zięćowie, wnuki i rodzina
Poznań, Nowotomska 10. 50322g

† W dniu 28 grudnia 1974 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy 83 lata, moja najukochańsza żona, nasza matka, teściowa, babunia i prababunia, śp.

MARIANNA PIECZYŃSKA
z domu Jędrzejczak

Pogrzeb odbędzie się 31 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z rodziną
Poznań, Reja 5 m. 4.

† Dnia 27 grudnia 1974 r. odszedł do wieczności, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy tatuś, syn, zięć, brat, szwagier, śp.

HIERONIM GLINKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 14 na cmentarzu Głównym - Miłostowo.

W ciężkiej żałobie pogrążona
żona z córkami
Poznań, Zawady 8 m. 57. 50401g

† Dnia 27 grudnia 1974 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec i brat przeżywszy lat 84, śp.

JAN NYCZAK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

O bolesnej stracie zawiadamiają
córki i rodzina
Poznań, Warszawa. 50383g

† Dnia 25 grudnia 1974 r. zasnęła w Bogu, w 85 roku życia, nasza ukochana matka, teściowa, babunia, siostra i ciocia, śp.

MARIA STRÓŻYK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona
rodzina
Poznań, Staszica 17 m. 2. 50347g

† Dnia 27 grudnia 1974 r. zasnęła w Bogu nasza ukochana matczka, teściowa, babunia, prababunia

z Wasielewskich

WIKTORIA JARMUSZKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 9.05 na Junikowie.

Strapione

dzieci

Poznań, Piekary 13b m. 5. 50330g

† Dnia 26 grudnia 1974 r. zmarł nagle, namaszczone Olejami św., nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 84, śp.

JAN KONIECZNY

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina
Poznań, Dzierżyńskiego 166. 50419g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 grudnia 1974 r. zakończyła swoje pracowite życie w wieku 69 lat nasza najukochańsza żona, matka, teściowa, babunia, siostra, szwagierka i ciocia, śp.

ANNA MARIA CHEŁMIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążony w smutku
mąż z rodziną
Poznań, ul. Mączna 5 m. 2, dawniej, ul. Krzyżowa 6. 50360g

† W dniu 27 grudnia 1974 r. zmarł nieoczekiwanie, namaszczone Olejami św., nasz najukochańszy i najlepszy ojciec, teść, szwagier, wujek i dziadek, przeżywszy 77 lat, śp.

JAN MATUSZEWSKI
linotypista — emeryt

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31 grudnia br. o godz. 14.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina
Prosimy o nieskładanie kondolencji
Poznań, ul. Poznańska 44 m. 3.

† Dnia 28 grudnia 1974 r. zmarła nasza kochana babunia, mama i teściowa, śp.

MATYLDA RUTKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 31. XII 1974 r. o godz. 11 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej — Sołacz.

O bolesnej stracie zawiadamia
rodzina

† Dnia 26 grudnia 1974 r. zasnęła w Bogu w 85 roku życia nasza najdroższa matka, siostra, teściowa, babunia i prababunia, śp.

HELENA KALINIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

Pogrążona w głębokim smutku
rodzina
50418g

† Dnia 26 grudnia 1974 r. zmarła, przeżywszy lat 82

KAROLINA JAWORSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 7 na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamiają
siostra i siostrzeniec
Poznań, ul. Prusa 2 m. 3. 50394g

† Dnia 25 grudnia 1974 r. zmarł mój najdroższy mąż, śp.

FRANCISZEK GACA

ppor., powstaniec wielkopolski, chorąży dywizjonów 303 i 315, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Powstańców Wielkopolskich.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 30 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu Junikowo.

W głębokim smutku pogrążona
żona i rodzina
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Poznań, ul. Przybyszewskiego 56 A m. 14. 50339g

W dniu 23 grudnia 1974 r. zmarł

LUDWIK BARCZ

był długoletni pracownik „Społem” - Poznańskiej Spółdzielni Spożywców, przewodniczący Rady Zakładowej, zasłużony działacz ruchu spółdzielczego, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Związkową ZZHPIS.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

Rada Spółdzielni, Zarząd, Rada Zakładowa POP, ZMS i pracownicy „Społem”

Poznańskiej Spółdzielni Spożywców
8445-K1

Televizor połyskiwał jak co dnia, a jednak było inaczej. Tańczyli przytuleni, radośni i szczęśliwsi niż zwykle. Światło kolorowych świec wydłużało ich smukłe cienie na seledynowym suficie. Anastazja ściszyła telewizor i oparła się na ramieniu męża powiedziawszy melancholijnie: — Za dziesięć minut Nowy Rok. Ciekawa jestem jakież on będzie?

Uśmiechnęła się do wspomnień, a były one miłe. Zygfryd dostał wreszcie dodatkowo pół etatu, można było realnie pomyśleć o kafełkach w łazience. Krem, który polecała jej przyjaciółka okazał się lepszy niż przewidywała, a daczka wynajęta za miastem, bezpieczna i przytulna. Czegoż trzeba było więcej?

— Oby był choć taki jak poprzedni — rozmarzył się Zygfryd. — Przyznano mi wreszcie, przyrzeczonego uprzednio

Trabanta, syn dostał się na studia, a Zofia była ponętniejsza niż dotychczas. Albo lepiej nie — zreflektował się natychmiast. — Po co mi dwa samochody, skoro z tym jednym mam dostatecznie sporo kłopotu? Jeśli Zofia stanie się jeszcze bardziej ponętna, gotowa mnie rzucić. Co na to powie żona? Ze zmieniam kochanki jak rękawiczki? Niech będzie taki jaki chce, ale stanowczo inny niż miniony.

— Jakież będzie dla mnie ten Nowy Rok — pomyślała śliczna blondynka w obcisłych spodniach. Sięgnęła wytrawnego wina i wyobraziła sobie, że... Biurowa lampka w uniwersyteckiej czytelni wyciecha eksterytorialny krąg światła, w którym są sam na sam: ona i grudniowy numer czasopisma „Woda, gaz i technika sanitarna”. Zacytowała, z rumieńcami na twarzy, nie dostrzegając nawet, gdy pochylił się nad nią kruczoczarny archiwista i z

szelmowskim uśmiechem zapytał: „Czy pani już wie, co będziemy robić dzisiaj wieczorem?”. „My?” — spyta zaskoczona jego śmiałością i jak każda kobieta, udając oburzenie, zgodziła się na proponowany spacer. I będą żyli z sobą krótko, lecz bardzo szczęśliwie...

Oparty o secesyjne pianino młody brodac, przecierał bezmyślnie druciane okulary. Niełatwo żyć poecie na co dzień, a co dopiero, gdy kończy się coś tak ważnego, jak sensownie przeżyty rok. Nikt go w tym roku nie szkanował za formalne niedostatki jego poezji. Nie wybudowano również wszystkich planowanych oczyszczalni, więc mógł, co najmniej przez najbliższy kwartał, chłostać ostrzem satyry opieszałów i być bardzo zaangażowany. Gdy by jeszcze wydawcy umiarkowali nieco swoje wymagania, można by go uznać za udanego...

Kilka minut przed północą dziadek przerwał swoją drzemkę.

— Ach — westchnął. — Nie ma jak to młodość... Pamiętam jak dzisiaj. Konnica atakuje z lewego skrzydła, a my prujemy z KM-ów, gdy wtem zaczął padać deszcz. W wodzie po pas strzelamy nadal, czekając na komendę do odwrotu. Tymczasem przyszedł przymrozek. Zwiadowcy nieprzyjaciela wyrabali nas z lodowej pułapki i zanieśli do sztabu. Stał tam maleńki trociniak. Kiedy odtajnił, czapki na głowy i pierwszą taksówką wróciliśmy do domu. W którym to było... 1907 czy 1909? Mniejsza o to,

ale to był rok... Skąd mnie staremu wiedzieć jaki będzie nadchodzący?

— A kiedy nam się urodzi ten chłopak, chciałabym by był podobny do ciebie. Zobacysz, że będzie sypiał spokojnie, uczył się pilnie, a kiedy dorosnie, pójdziecie sobie razem na mecz, a później na szaszłyki i piwo. Jednego dnia przyprowadzi do nas skromniutką dziewczynę i powie: „Kochani. Chcemy się pobrać”. Z początku będziesz się gniewał, już ja ciebie znam...

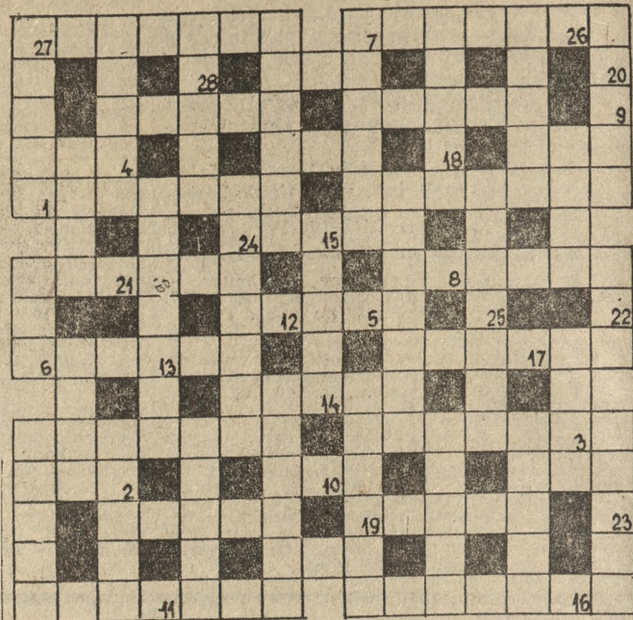
Kiedy zaczęły bić zegary korek zamrożonego szampana wystrzelił pod sufit, a napój musował radośnie: „Wszystkie go najlepszego”. A tymczasem na zabłoconym skuterze Archanioł Gabriel wioził ziotowłosego chłopca w błękitnym futerku. Przystanął na rogatkach, a kiedy chłopiec zeskoczył na Ziemię, Gabriel zmarszczył się surowo.

— Pamiętaj Nowy Rok — pogroził berbeciowi palcem — żebyś był dobry, spokojny, wyrozumiały i przyjazny ludziom. Pamiętaj również, że w sylwestrową noc i ty rąbniesz nogami w kalendarz. Spotkamy się wtedy i chciałbym, byś mógł mi spojrzeć w oczy.

— Bądź spokojny Gabrieli. Będę lepszym rokiem od poprzedniego. Ludzie już się o to sami postarają.

Pomachał ręką i pobiegł, przez skakując kałuże. A spieszył się bardzo, bo było już pięć po dwunastej.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK



Wyrazy 7-literowe: ALABAMA, AMITOZA, ANABAZA, ANTRAKT, ARTYSTA, MARENGO, OPOBNIK, PARAWAN, REWIZOR, SARAWAK, STRAGAN, ZONGLER.

Wyrazy 3-literowe: APO, BAT, IWA, JAR, PAD, RAZ, REA, SEN, SZA, TOT.

Wyrazy 6-literowe: AMBONA, ANTABA, MATUTA, OPA SKA, RACICA, REWERS, WIZYTA, ZDANOW.

Litery z krótkich ponumerowanych w kolejności od 1-28 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Ułożył: WŁADYSŁAW FIRLIK

Wyrazy 5-literowe: AJAKS, ARKAN, BRODA, ELANA, GWARA, LENIN, MARAS, NA KŁO, NAREW, NAZWA, RODAK, ROTOR, RZEKA, SROKA, TEMAT, TORBA, TRUPA, URMIA, ZACMA, ZŁOŚĆ.

Rozwiązanie krzyżówki nr 51 prosimy przesać do redakcji do dnia 2 stycznia 1975 roku. Za trafne rozwiązania rozdajemy 3 bony książkowe po 50 złotych. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-595 Poznań.

Wyrazy 4-literowe: META, PARA, TEKA, WIOR.

Jaki będzie ten rok?

Horoskop — zabawa dla wszystkich

Dla „BARANÓW”: 21. III — 20. IV — Rok szczęśliwy

Oczekuj roku, który przyniesie ci wiele miłych wydarzeń. Saturn pomoże ci w realizacji wszystkich twoich przedsięwzięć i planów. I w pracy i w życiu osobistym — duży sukces. Jedynie miesiące z mowami miną bez rewelacji. Szukaj towarzystwa „Lwów”.

Dla „BYKÓW”: 21. IV — 20. V — Rok dziwny

Radości będą się przeplatać z kłopotami. Nie braknie ich szczególnie w pracy. Natomiast sprawy osobiste i... sercowe ułożą się pomyślnie. Najlepszy będzie okres wakacji. Poza tym zyskasz coś i stracisz w tym „dziwnym” dla ciebie roku.

Dla „BLIŹNIAKÓW”: 21. V — 20. VI — Rok bogaty

Będą w nim i korzyści finansowe (nagrody, zwroty od dłużni-

ków, wygrane, awanse) i uśmiechy losu.

Dla „RAKÓW”: 21. VI — 22. VII — Rok pechowy

Nie przejmuj się tym jednak zbyt. Pech ma to do siebie, że przemija; po nim nastąpi okres spokoju i zadowolenia. Zresztą twoją „przeładowcą” będzie cięgnący raczej przy wyjazdach i podróżach.

Dla „LWÓW”: 23. VII — 22. VIII — Rok przełomowy

Uważaj i korzystaj z tego raczej szczęśliwego dla ciebie okresu. Wiele zmian może zająć w twoim życiu w tym roku. Okoliczności będą sprzyjające, nie prze-gap okazji. Sprzymierzaj się z Wa-gą, Bykiem i Strzelcem.

Dla „PANIEN”: 23. VIII — 22. IX — Rok normalny

Wiosna i lato będą pogodne i udane — jesień — trochę kłopotliwa. Dziewczęta i kobiety spod tego znaku będą miały szczęście w miłości. Mężczyźni — w sprawach zawodowych.

Dla „WAG”: 23. IX — 22. X — Rok kapryśny

Kapryśny i niepokojny. Wiele projektów i zamierzeń weźmie w łeb — inne całkiem niespodzianie zrealizują się szczęśliwie i przyniosą wiele radości. Oczekuj spokojnie pewnych zmian w twoim życiu. Kapryśny rok obdarzy cię zmiennymi uśmiechami losu.

Dla „SKORPIONÓW”: 23. X — 21. XI — Rok burzliwy

Spadną na ciebie burze szczęśliwe w pierwszych miesiącach roku, letnie miesiące spokojniejsze, ale znowu potem jesień bardzo „ruchliwa”. Nie zasniesz w le spokoju w tym roku, chociaż te „wyładowania” nie zawsze będą przykre.

Dla „STRZELCÓW”: 22. XI — 21. XII — Rok sentymentalny

Ten rok wręczy ci klucze do serca ukochanej osoby. Dotyczy to osób wolnych. Innym też nie braknie wrażeń i przeżyć: przygody, flirty, powodzenie — jak nigdy wypełnią im miesiące letnie i częściowo zimowe. Możliwość konfliktów i komplikacji.

Dla „KOZIOROŻCÓW”: 22. XII — 20. I — Rok korzystny

Zaczniesz się szczęśliwie — już od stycznia — miłą niespodzianką. Także i później nie braknie ci różnych przyjemnych okazji, propozycji, uśmiechów losu.

Dla „WODNIKÓW”: 21. I — 19. II — Rok wędrujący

Nie usiedzisz długo w miejscu w tym nowym roku. Zanoszą się na niespokojny okres w twym życiu. Zmiany w pracy, zmiana miejsca zamieszkania, podróże, częste wyjazdy prywatne i służbowe. Trzeba pilnować równowagi budżetowej i... psychicznej. Są szanse, że na ogół wszystkie te „trzęsienia ziemi” zakończą się pomyślnie.

Dla „RYB”: 20. II — 20. III — Rok wojowniczy

Pokonasz wiele przeszkód, stoczysz niejedną batalię, ale w końcu wyjdiesz zwycięsko z burzliwych wydarzeń tego roku, chociaż nie braknie przykrych momentów. Zawieszenie broni będzie końcowym akordem tych bo-ów. Radzimy zachować spokój i szanować nerwy własne i... cudze. Wobec: „Kto sieje wiatr...”

Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI

Sylwester za pasem



— Moja żona po paru kieliszkach lubi tańczyć na stole!



— ...i pamiętaj: masz być w doskonałym humorze!



— Ja cię znam, zrobiłeś to tylko dlatego, żeby nie iść ze mną na Sylwestra!



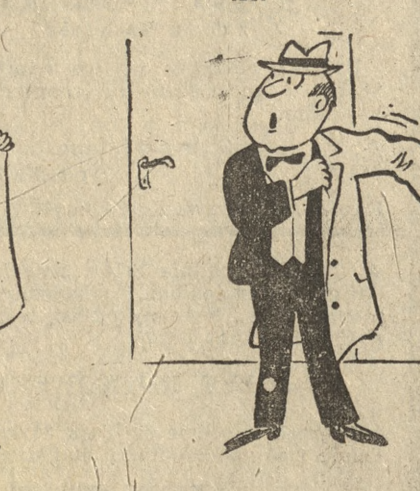
— Popatrz ile mamy confetti! Przez cały rok zbierałem ze wszystkich dziurkaczy w biurze.



— Czy państwo mogliby się zaopecować naszym dzieckiem i psem, bo chcemy pójść na Sylwestra?



— Proszę tak samo jak rok temu.



— Słyszaleś? Coś jakby trzasnęło!

NA W GA polach

Pod red. Z. Kozłowskiego

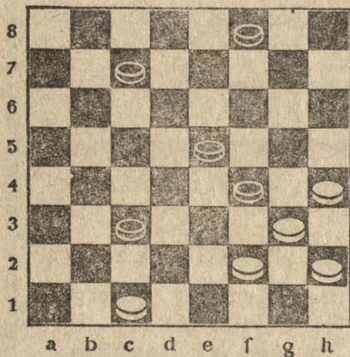


Diagram nr 71

Białe zaczynają i wygrywają. Stwierdzenie w tytule niniejszej rubryki posiada swoją specyficzną wymowę. W podanych przykładach (p. diagramy) jest ono chyba najlepszą ilustracją kombinacyjnych motywów, którymi mogą posłużyć się warcabiści szukający rozwiązania studium. Życzymy przyjemnej rozrywki! Rozwiązanie podajemy niżej.

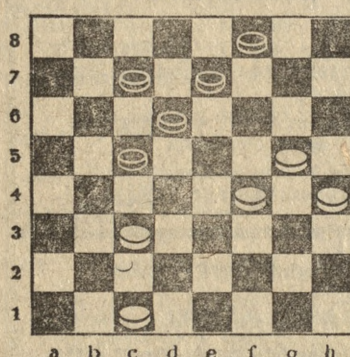


Diagram nr 72

Białe zaczynają i wygrywają. Rozwiązanie studium (p. diagram nr 71): 1.c3-b4, c5:a3 2. cl-b2, a3:cl 3.g5-h6, cl:g5 4.h4:b6x. (p. diagram nr 72): 1.cl-d2, c3:el 2.h4-g5. Jeszcze jedna ofiara kamienia. 2... f4:h6 3.g3-h4, el:g3 4.h2:b8x.